8299
III

Bibl. Jag.

8299
III

8299

Pawlicki - Stefan

Wyznanie dr. Straussa

8299
III

Wyznanie p. dr. Straussa.

Porto d'Anzio w sierpniu 1873.

Jeden z najwyżej pierwszorzędnych krytyków w Przeglądzie Polskim przed kilku miesiącami ogłosił wzbiór Hugonowej książki: La dernière année, pod wymownym napisem „Sedan francuskiej poezji", że różne wypłowiałej francuskiej świecie prądy i tendencye przejrzeć uż pozwolił zakończający znamię moralnym Sedanem, można było przewidzieć, skoro one [illegible] Sedan polityczny i społeczny rozbiły swego [illegible]. Ale za Niemcy, dzisiaj na wyżu swej potęgi i u kresu marzeń swoich podobne zamierzają kapitulacye duchowe, nikt tego nie przypuszczał, nikt uż nie mógł spodziewać. Polityczne klęski, zastawia gdy przygotowane na przez długą a głęboką cywilizację, hamują często przed tworzy geniuszów i odbierają nowych odwagę. To uż (zauważmy) to fenomen wyjątkowy, wprowadzka z natury. Ale gdy w pojęciu zadziwiających czynów politycznych, bije o jego twórczość podniecony bycie do niezwykłej potęgi, w świecie duchów wszczyna się zupełna przemiana, zwątpienie o wszystkiem, w wyższe, a zadowolenie z bezdennych wygód zwierzęcej natury, jest dopiero nad czem uż zastanowić, jest czem uż przestać.

Po Jenie filozofia niemiecka nie upadła na duchu, owszem w wyższe zadowolenia stanęła, z kosmopolitycznej oderwanej stanęła na chorągiew narodowo i dotychczas trwa; idealista Fichte mówił w Berlinie gorące mowy do niemieckiego narodu. To te czasy, kiedy Berlin zajęty był przez francuskie bagnety słuchał wielkiego jakobina a francuskie bębny głuszyły wierzenia wymownego profesora. Referat wielkich trwogi i pomnożonej zazdrości narodowej ideałizm tak wyniósł wysoko, musiał naturalnie po oswobodzeniu Ojczyzny i przestać. Tytana do samotnej wyżyny, dążą do zupełnego samozbóstwienia. Bez wzgl. wspaniałego Prometeusza uważali za wielkie wielenie uż ducha świata, to siebie, jego przyjaciół, brali za dalekie wyżne tegoż ducha objawy. I zawrót uż [illegible] nad umysłowy, który podobny sobie miał tylko za czasów greckiej sofistyki. Duchy zbuntowane przeciw Bogu, skończyły na bóstwie przeciw bogiu. I trudno uż zamyślenie, w wszystkich wielkich dziejowych chwilach, jakiego między pomiędzy nie widzimy, i jakie dzisiaj jeszcze boleśnie uż bije, przynosi u innych narodów, które do nich po wzorze skłonności.

Jednakże jakiekolwiek winy spadają na Hegla i nad duchów przeszły wyroki, jakiekolwiek nad potępienia wyrzeczone nad nim potomnych, jeden parzyst uż dosięgnie ani jego ani plejady mniejszych idealistów, którzy aż pod r. 1840 wzniecali duchowy kurzawę półwyrwych Niemiec i nierzetelny takież Poznańskiego, nie torzali płaszcza swego w błocie. Ale dzisiaj dwaekaliźmy uż tego, że jeden z nich winnych, i to wtedy nie młody, [illegible] uchodzący za jeden z wielkich objawów niemieckiej narodowej samowiedzy, tarza uż w błocie duchowym i z cynizmem drugorzędnym oświadcza, że mu tak jest dobrze. Jego to książka, która wprowadza te nasze uwagi, wydana na pocieszenie przeszłej jesieni, dwór opinii stylu Klenzowego, nie na bezwzględnie żadnej wewnętrznej wartości, pozostanie na długo pomnikiem duchowego upadku protestanckich Niemiec, bo nie wypowiada zresztą wzniosłych pisarzowych przekonań, lecz głosi to, co tysiące w jego otoczeniu czują i myślą, jawo wypowiedzieć nie umieją lub nie śmieją. Autor bez przesady o roku może powiedzieć,

że jego imię legion. Jest nim starny Dr. Strauss, a nowa książka zowie się „stara i nowa wiara".

Jamo już o tym mowie nie słychać nie było, nie dla tego, żeby był zaprzestał pisania, lecz że prawie jego, po większej części historyczno-krytyczne szkice, nie wychodziły się w szerszych kołach. Wprawdzie ~~nie~~ ~~tylko~~ ~~ale~~ w ~~prasie~~ czasopismach ~~na~~ zwracało na artykuły, mianujące stylem lub raczej dowcipkowaniem ~~a~~ ~~ostrzeniu~~ a ostrzeniu trzeźwi wielkiej ~~ale~~ ~~nie~~ jednakże ~~formą~~ ~~fascynacją~~ ~~pisarstwo~~ ~~ale~~ ~~nie~~ żywotniejszych interesów, były ~~czytywane~~ tylko w pewnych kołach. ~~Ale~~ Uznawano tam wypadki ~~ale~~ ~~nie~~ pisarstwo Dr. Straussa, przynosiły ~~mu~~ ~~sławę~~, ale gdy porównamy te godziny i te sławę z wrzawą głosem, jaki ~~wzbudził~~ ~~Strauss~~ przed 30 laty ~~przez~~ autor „Życia Chrystusa" sobie zjednał — zdanie jakoby zapomnienie. —

Dopiero podczas ostatniej wojny zwróciła te czyli zainteresowania (znowu) na się uwagę. Korespondencya z Renanem, francuskim Straussie bliźniakiem, zaczęła w przededniu wojny a zakończona po upadku Paryża przez pruskie armie wywołała okrzyki pruskich liberałów. Ciekawa jest rzecz, że Wolter, którego zasady stoczyły Francyą a w krótce stoczą i Niemcy, dał pochop do tych listów i pism ~~stanął~~ jako upiorów zgody pomiędzy dwoma narodowości. Siedzą ~~wtedy~~ sprawiedliwości ~~nad~~ drugi uczonemu geniuszowi Fryderykowego przyjaciela i myśli jego wierzyła takie zastępów niemieckiej potęgowości wagnerowi przestępstwami, wydał Strauss odczyty o Wolterze, miane w Manheimie. Egzemplarz portany Renanowi powiązał na rzecz wspaniałej bardzo recenzyi i tak gdy już dwa przeważone nawet dobrzejsza nie wróżą, aby wielkie umysły zgasić w stumieniach krwi, dwaj ateuszowie, z olimpu egoistycznych uniesień spoglądają na biedny rodzaj ludzki i pełnią liberalnemi francami sprowadzili pokój do serc ludzkich, z których pomiędzy wygnali Boga. Niczym w tym listowym dyalogu jest Francuz Renan, bo jeżeli jego niemiecki (wyjaśnił i protoplasta jest cynik ale rozsądny i silny, tam ten po ~~niemiecku~~ francuskiemu ~~filozofii~~ ~~formalnie~~ ~~Francyi~~, żeby nie pozbawiano Francyi niemieckich pomysłów, na co / naturalnie Niemiec odpisał z głębokim ironią. Listy te, które takie zostawią ~~wrażenie~~ tych wieków pomników, tylko o tyle nas obchodzą, o ile rzucają w sobie jakoby pomnosz do książki „wczoraj i dzisiaj".

Po ukończonej wojnie i podwójnem zmianie stolicy nowej trzeźwej ~~ostrożności~~ powoli się ustalił. Niemcy, zbogacone łupami, siedzą skarbcy w swej zagrodzie i jak niegdyś Normanni lub Krzyżacy, w klęczeniu Jezusa do nowych wypraw się gotują. Wśród takich chwil ogólnej refleksyi i wtrącenia w siebie Strauss także, dziś już podeszły w latach starzec, wziął się w łeb i jął (bo w ~~dwóch~~ ~~wierszach~~ trzeba. Dziś) drugim razem objął kolejno swego życzenia i wszystkie swoje zdania, a to nie mała, bo przeszło z okładem już lat 40. Zdawało mu się, że ludzkość, jak niegdyś Pan do niemiecznego wtrodzenia, zawołała potężnym głosem: daj sprawę z wtwierdzenia tego już Kurej wtrodzenia nie będziemy mogli". W Strauss, posłuszny głosowi, wyprowadza nam ku zbudowaniu i nauce, wszystko co myśli i kocha, cały rezultat swojego długiego niemieckiego życia. A ten rezultat jest mniej ~~więcej~~ taki: Po XX wielkich czynach, wszystkich ~~wszystkich~~ ~~wszystkich~~ ~~wszystkich~~

2- czytelnicy po tem krótkiem streszczeniu nie mają zapewne ani ochoty przeczytać samej książki ani jej krytyki, bo musieliby na nowo ustępować wszystkie materyalizmu i rzeczy wyższych przeciw niemu argumentów. A te jego stanowczo tyle razy, że byłoby odpowiedzieć ich cierpliwości trzeba na najrzetelniejsze próby [illegible] dowodu, aby raz jeszcze powtórzyć to wszystko. Tego przecież wszystkiego nie potrzeba. Bo inni materyaliści, n.p. Büchner lub Darwin, dają jakieś argumenta przynajmniej, dowodzą nie odpowiadają. Strauss przeciwnie bardzo wiele robi, bo dowodzi, a dowodzi wiele za chrześcijaństwem, że n.p. wiekuiste dzieje nie mieszczą w nieskończoności duszy, że żaden myśliciel ortodoksyi nie uważa Chrystusa za Boga, że żaden teolog nie wierzy w Boga osobistego. Na takie twierdzenia, tak robiące na wielu pozorne, bez żadnych dowodów, i bez wielkiej racyi, jednym tchem odpowiedzieć: kłamiesz! wielka inna jest objętość; bo kto tysiąc, musi dowodzić swego twierdzenia; gdy zaś tego nie może lub nie chce, słusznie za kłamcę uchodzi.

My też nie dla zbicia Straussa piszemy naszych uwag, bo pomimo wszystko tysiąc, [illegible] znajdzie się Darwinie lub Büchnerce, odrzuca wszelki do swoich [illegible] a tysiąc pisarzów. Patrzymy jednak na analizę książki Straussowi ale na zwalnieniu korpus delicti okazali, jak głęboko już liberalna myśl leży w Niemczech dusze korzenie zapuściła.

Pierwsza jej część odpowiada na pytanie, czy jesteśmy chrześcianami? Zaiste dziwne pytanie, którego sens może być podwójny. Albo się odnosi do istoty ludzkiej społeczności albo jednostek do osoby autora. Pierwszy sens byłby tak smutny, żeby setnik milionów niemających, że wolimy zbyt dobre mieć wyobrażenie o rozumie niemieckiego doktora, aniżeli nam się podobnego przypisać. Drugi sens jest bardzo skromny: nie nie zawiera nowego. Bo że autor od dawna przestał być chrześcianinem, wszyscy powinni wiedzieli. Jednakże nie bez celu od lat wielu dzieło swoje nazwał: Stary i Nowy w imieniu swym i tych wszystkich, którzy w nie nie wierzą i do jednego nie chcą należeć Kościoła, pragnie mieć sprawę; nie tak z nich wierzący, jak raczej z powodów tej wiary. Daje nam apologią ateizmu a pomimo [illegible] dawniejszych latał miał pretensyą być teologiem, z teologii argumenta swoje czerpie, czego inni materyaliści nie czynią za pozwoleniem. I Strauss lepiej byłby wymiedł, gdyby tego nie był wziął, bo zadziwiającą obszerną nieznajomością w przedmiocie swoim ulubionym: fachowym.

Przechodząc Skład Apostolski, prawdę pod drugiej, robi nad Kanta wiele uwag ogólnych i szczegółowych jej kompletnie. Ażeby zaś dać próbkę jego naukowej metody, wybrałem to co razem na wstępie pisze o dogmacie Trójcy św.: Stany chrześcianie mniej więcej myśleli o nadprzyrodzonych, ten wszyscy myśleli o nadprzyrodzonych a przypuszczenie, że troje jest jedno a jedno troje; tego nasz rozum zgoła nie może pomyśleć nie może, byty dla nich dziwactwo, nawet ---- my ludzie dzisiejsi z takiego dogmatu ani zapalić ani pomyśleć nie możemy --- i stąd nawet w Kościele prawowiernych dogmat ten utracił swoją żywotność, (str. 14-15) Otóż argumentacya mocna mężna: Poprawdy tych zgrozach bardzo łatwo nie tylko dogmatów chrześcijańskich lecz wielkich prawd przyrodzonych pozbyć się można. Autor wszystkie nie

Jeżeli taki był jego zamiar i takie zadanie, mógł o słońcu i gwiazdach tylko powiedzieć
w tym sensie, w jakim mówią ludzie, tj. że jej ruchy i światłem i ciepłem. Wtedy i my dzisiaj pi-
sma Święte uważalibyśmy o ciałach niebieskich i wtedy
tylko sprzeciwiamy słońce lub księżyc w ich sprzeciwieniu, jeżeli w czasie zaćmienia
na jakieś zdarzenie. Bo inaczej nie mógł jednemu z astronomów, innemu historykowi, natomiast
gdy jest przeciwnie. Dla pierwszego nauka tego, co się dzieje na niebie a pismo mylne
jest przekonaniem, dla drugiego słońce i gwiazdy na niebie na dalekim Kuebios
sklepieniem, pismo jest niewątpliwym opisem ludzkich dziwnych o niebie a ziemi
nowe jest niezmierzone na kształt miecza. Ale przeciwnie Mojżesz nie miał systemu
Kopernikowego? Może, ale coż stąd wynika. Cnoty teologiczne i moralne nie
potrzebują do poznania lub potwierdzenia swego prawd przyrodzonych, nie miał
więc Duch Św. żadnego powodu objawiać drugie, skoro [illegible] prawdy religijne.
A nawet w objawieniu pierwszych musi się stosować do pojęć i warunków ludzkiego umysłu
tak iż dzisiaj nawet, gdyby miał nas obdarzyć nowem objawieniem, musiałby mówić
mniej więcej tak samo mówił, jak mówił do Abrahama lub Mojżesza. Wtedy nasi ludzie
wyrobieni, choć znają system Kopernika, przez Keplera, mówią zawsze o zacho-
dzie i wschodzie słońca, o jego zaćmieniach a nie o zaćmieniach ziemi. Dla tego nie
Duch Św. nakazał prawo, żeby zawsze mówił jak astronom lub chemik, nawet
wtedy, kiedy o rzeczy nowe nie mówi, lecz o dawne i ich potrzebach.

Ale, powiada p. Strauss, jeżeli nie bierzemy mistycznego w piśmie św. (dosłownie
przetłumaczony słowo Boże i mamy dość ludzkie rozumienie [illegible] wyrażenie)
dziwnych stworzenia a [illegible] pismo o nieśmiertelności [illegible]. Pismo św. mówi o czasie
stworzeniu świata, o jego zaćmieniach [illegible]. Któżby wątpił, że
stwór Boże tak się tłumaczy, jak dowiada umysłowe nad nim nauczycielstwo kościoła,
ale [illegible] pomimo p. Strauss tego wiedzieć nie może, pytamy
jakby tłumaczył hebrajskie słowa, gdyby Genesis była mistycznem dziełem?
Mógłby się nad, według których tłumaczy się [illegible] stworzyciel pewne, musiałby przyznać, że
wyraz słowa [illegible] może i dzień znaczyć [illegible] (Nieszpory)
Które zaś z tych dwóch znaczeń wybrać należy, pomimo [illegible] tekstu i kontekst
wiemy jest tego wielkie, że zawsze „pierwszy dzień" [illegible].
Bo dzień w ludzi nie astronomii obejmuje czas od wschodu do zachodu
słońca, [illegible] długości [illegible] dłuższą lub krótszą. Gdy słońca nie ma
Takie dnia [illegible] być nie może, bo [illegible] granicy. Takie więc
być że pierwsze trzy doby Genesis są tu dni mistyczne, skoro słońca jeszcze
nie było.

Ale pytać tego filozofa p. Strauss, jakie mogła ziemia powstać kilka dni
przed słońcem a dzień [illegible] on [illegible] to pytanie, skoro według
hipotezy Laplace, który jest zwolennikiem, [illegible] pierwotnie słońce dopiero później, po oddzieleniu
się [illegible] Merkurego? Oczym ile z tego punktu widzenia dobrze [illegible]
pełnie odpowiada rzeczywistości, bo owa mgła, która wypełniała przestrzeń naszego
systemu planetarnego, a zwolna się zgęszczała, w której odbijało się [illegible]

planety jakoby stopy gruntowe danej wielkości, stanowiące pamiątkę wielkiej katastrofy, która zniszczyła z tego stanu pierwotnego chaosu wyłoniła się.

Pokazuje się zatem jasno, że opowiadanie Genezy nie w sobie nie zawiera, coby sprzeciwiało się rezultatom nauk ścisłych a mianowicie daje pochop do wielkich odkryć, które przez długie p. Stworzyciela chętnie podejmie, dwór mu nigdy się nie udaje. A gdyby mowy jakie chciał owe dni stworzenia w dosłownem znaczeniu, byłby i wtedy jeszcze w zupełnej zgodzie z nauką. Bo badania geologów wykazały tylko, jak powoli następowało piękne pokłady, a ile wielka jednak nie zgoła pomiędzy nie umieją. Powiadają nam wprawdzie, że np. kwarcyt się wydobywa miarowego materiału od stu lat a nawet pokłady z muszli lub skamieniałych mięczaków ukazały się jeden nad drugim wyżej tylko setki tysięcy lat. Ale tak mówią, którzy z uwagą stanowią kilka formacyi i meteorologicznych, które w dniach stworzenia były prawdopodobnie zupełnie inne. Jedna minuta mogła wtedy wydawać skutki, na które dzisiaj składają się lata całe. Są rzeczy, które wytworzyły się zajęła cały dzień jeden i przeciwnie potrzeba miliony lat. Siła przyrodzona tych mnóstwek pracuje w 24 godzinach to samo kolo i wydaje te same skutki, które w wyższych gatunkach miesząt potrzebują lat całych do swego uenergicznienia. Cóż by więc było w tem niezgodnego, gdyby ten proces odbywał się w ciągu jednej godziny lub nawet w ciągu kilku minut. Potrzeba na to tylko, aby siła żywotna była wyższa i silniej energiczniej pracowała, oraz warunki były korzystniejsze. Dajmy na to np. że atmosfera była tlenowa a węglik kwasu morskiego w roli i więcej, a zaraz otrzymamy znakomity wzrost roślin ciemnych, jeżeli dodamy do tego wyższą temperaturę. Wiemy bowiem z tego na głos Stwórcy wydobyły się nam drzewa i inne niższego rodzaju rośliny i dzisiaj przykładów dostarczają: mogło więc takie drzewo mieć setki lat, odpowiednich kilku przyrostów pracowych, chociaż kamień się grubi dorasta – tak jak widzimy na drzewach od dawna uschniętych dopiero ostatnich. Wszystkie te rodzaje, które poprzedziły zjawienie się człowieka na ziemi, potrzebowały innych zupełnie warunków aniżeli na te, które nas otaczają, i przede wszystkim i na skamienienie ich, dzisiaj lat milio nów lat potrzebujemy, mogło się odbyć w kilku latach a nawet w kilku miesiącach. O tem wszystkiem wiemy. Tego nie zgoła pomiędzy nie umie, pomieszał wszystkie zamysły na zupełnie niezgodną wielkością a to powszechnie można powiedzieć w nieskończoność. Odpowiedz to może, że każde przypuszczenie obszarów się musi w granicach ? Zgoda na to, ale tych wcale nie znamy. Bądźmy konsekwentni, tak jak wiemy na wasi przeciwnicy. Czy zaprzeczają otwarcie, że wszystko jedno, czy pierwsza komórka organiczna została stworzona przez Boga w tych dzieniu lub dawno. Jest to zawsze cud a dla Wszechmocnego każdy cud równie jest łatwy. Bądźmy zatem owe dni Genezy w przeciwieństwie nie wzniesiemy się bezpośrednio z nauką, bo ta pokornie uznają, że niebo i ziemia są dziełem Najwyższego, a nie może dowieść, że w przeciągu dni stworzeniowych nie zostały tak olbrzymie wypełnione skutki, że zwierzęta i według miary dzisiejszych stosunków geologicznych i fizyologicznych musiały być miliony lat do potrzeby, aby je wypełnić. Również nas trudno bowiem dowodnie wmówić w pismo ÷

÷ że dopóki nie mamy innych dowodów przeciwnych, w tym przypadku zdaje mi się, że należy się nie sobie wstępstwo tak samej nowszej nauce, bo dopóki były zupełnie niestanowne.

Przy tej sposobności nie zawadzi wspomnieć, że bardzo często materyalizm lub umysły postępowe przekształcają wypadki Starego Testamentu jako niepodobne, komponowane tendencyjnie, których w rzeczywistości wcale nie było, a które pozalnie i z dowcipem przedstawione, wprowadzają niekorzystnie czytelnika do nadzwyczajnych zdarzeń, towarzyszących pierwszym dziejom ludzkości. Pomijam, że wiekowość z długiego życia Adama, Metuzalema, Noego; mówiono, że niepodobne aby całowiek żył 900 lat i więcej. Ale na czem opiera się to niepodobieństwo? Z pewnością na niczem. Nie znając warunków, wśród których żyli, pierwsi nasi rodzice, ani konsekwencji, które byli doświadczeni, nie można nic pozytywnie stanowić o podobieństwie lub niepodobieństwie dożycia tak długich lat; tymbardziej, że dzisiaj jawne są zdarzenia najpotężniejszych wieków 150- lub nawet 180letnich, jak Hufeland wspomniał w swej Makrobiotyce, a nowsze podróżny znakomali się u Arabów. Bądźmy zatem wielkim latkompilatorami, gdyby kto chciał bezwzględnie zaprzeczyć, że istnieli, daleko silniejsi i potężniejsi, aniżeli dzisiejsi mężowie konstytucyą i ~~wiek~~ pomyślniejszych dzisiejszych warunków, nie mógł dzieł wielkich, które nam Genesa przekazała.

Innym przykładem wzmiankowanego o wszelkich wyprowadzeń na uwagi materyalistów nad korabiem: ~~był~~ za mały, za ciasny, nie zdatny do żeglugi. Takie mógł tylko wrzucić w obie powieści, potrzebna dla nich sprawa. Uwagi te świadczą wyprowadzone robią na czytelnikach wrażenie, bo ani oni ani sami autorowie nie pojęli robić prawdziwych obliczeń, czy korab był wszystkie za mały czy mógł wszystkie zwierzęta pomieścić. Nie wchodząc tu w twierdzenia, czy wszystkie zwierzęta świadczą spółczesne przyszłe wspólnego Noego domu, ~~w robiąc~~ wspomnę tylko, że ~~typ~~ Długość ~~mer~~ odpowiada kolonistkiego łokcia, połowie jej wysokości i trzeciej części jej szerokości. Przeznaczając na każdą parę zwierząt 54 stóp kubicznych, można było w dziesiątej części ~~wielkiej~~ umieścić 300 par, powstałe więc $\frac{3}{10}$ ze ~~pięciu~~ wszystkich zwierząt. Wielkiej (wszystkich) znanych, który to kwestyę wstępnie, ~~który~~ mogły się wszystkie gatunki zwierząt Linneuszowego systemu, nie żyjące we wodzie, pomieścić a francuzki admirał Thevenard obliczył, że na wskutek zmian tego celu korab był przeznaczony o jedną trzecią za wielki. Chociaż te dowody a podobne fakcie otkami jak wzmiankowane budowli, którzy według materyałów, wszystko w wszystkich Wojciechowski jest najściślejsze, wielkiej wspaniałe, gdy tak się rozradzi a faktom zbudowania się nie sprzeciwia.

Teologia chrześciańska zowie w obie Adama i odwołania się w Boga, gdy wszystkie było dosłownie do bezpowrotnych zmian, wszystkie siły potężne były wszystkie a wielka nadzieja lepszej przyszłości ustała, druga Osoba Trójcy św. przyjęła na się ciało ludzkie i za nas na krzyżu umarła, aby przebłagać gniew Ojca, otworzyć wstęp wiecznej do Boga wszystkich a pasłagi swoje wiekuiste zostawić nam w Kościele w Eucharystii tak niezgłębionych, z których czerpiąc i Goremu się Krzyżem Kaidy dzień może do celu, którego Adam niegdyś chybił, do zbawienia wszystkich wyprowadzić w kwestyi Niebieskiem. Ta mądrość, która dla pogan jest niedorzecznością a dla zydów zgorszeniem, jest kamieniem węgielnym życia chrześciańskiego

cyle na nim opiera się brienzenie Strauss, że prawie nie nie wiemy pewnego ~~nic~~ o Chrystusie i prawdy głoszonych nauk. Na bezsprzeczne przypuszczenie, wbrew tym zgóry na Kongresie ateizmu, mienie na faktach, które chyba wbrew zdaniu wyraził, jest to nonsens. Bo pomyśl, że prócz N.T. innych ewangelii, bardzo późno powstałych, nie mają żadnej wagi powstawy i żadnej też w historii nie przywodzi, może dlatego ~~że to~~ dać do myślenia, że to już wypełnie wiarę wszystkich mienianie.

Takie urządzimy nasze życie? Pytanie najważniejsze ze wszystkich, bo z odpowiedzi tej teorji przechodzące do życia praktycznego, ze ich kolwiek rozpraw do tej wanej teorji przechodzące do życia praktycznego, ze ich kolwiek rozpraw do tej wotnich wnioskow. I Dr. Strauss, jak kolwiek nie bardzo praktyczny myśliciel, nie mógł pominąć obchodzącej nas wszystkich kwestji, ponieważ poświęcił jej cały drugi rozdział swej Dogmatyki. Łatwo jednak odgadnie, po tem, co my wyżej powiedzieli o zasadach celowego doktora, jakiego rodzaju musiała być odpowiedź na powyższe pytanie.

W istocie, jeżeli człowiek wszechstronnym jest z swojej woli panem ani przed nikim nie pobudzonym do zdania sprawy ze czynności swoich, będzie on jakoby Bóg jaki, similis Altissimo, nie mający, nie kochający nic, innego celu, prócz siebie, nie kochący a wszystko inne dla siebie. Uradziwszy ja swoje na bronie światów, ustawiwszy jaźń swoją jako koniec i cel wszystkich istnień, wszystko zrobione dla siebie, a miłość własna będzie jedynem pobudką wszystkich jego pragnień, przedmiotem wszystkich marzeń, pobudką wszystkich wysiłków. Wszystko brać dla siebie, wszystkiego dla siebie wymagać, oto dewiza tego samolubnego bożka.

Temu bożkowi chrześciańskiemu sposób widzenia rzeczy zupełnie jest przeciwny i ani ścierpieć go on w obrębie swym nie może. I Chrześcianin wszystko do siebie odnosi, bo taka jego ułomna natura, która dla tego właśnie, że jest próżna tj. nie mający bytu swego od siebie, musi pragnienia swoje napełniać treścią, ale wielka w tem jednak różnica między chrześcianinem a materjalistą zachodzi różnica. Pierwszy wszystko dla siebie bierze, wszystkiego dla siebie wymaga; Drugi wszystkiego wymaga dla Boga, który jest końcem jego drogi i życia jego celem. Dorzecznie ma tyle dla niego wartości ile w sobie zawiera mienia do wieczności, i dla tego zawsze gotów jest wziąć, gdy przestaje być życia przyszłego zadatkiem, podczas gdy materjalista wszystko odda, byleby się utrzymać przy doczesności.

Ci wszystkich wyżej wymienionych różne zupełnie wyrażeje i odmienny sposób życia swoj dzieląc dzienne życia swego między pracą a wszystkiem, ale gdy chrześcianin zawsze pracę jak odpoczynek modlitwy uważa, materjalista, nie mając Boga w sercu, nie uważa potrzeby tej z Nim rozmowy lub przyjęcia go do swojego. Chrześcianin pewny że jego życia całego celem jest połączenie się z Bogiem a modlitwa tego połączenia niezbędnym środkiem i siłą, każdej pracy nie zyska zasługi bez modlitwy a główne odpoczynku chwile przenosi na dnie poświęcone Panu. Modli się nie to, aby wolno pracować i przestać, aby zdobyć siłę wymaga na modlitwę. Taka ekonomia, taki rozkład chrześciańskiego życia.

Strauss oburza się na samo modlitewne wspomnienie. Uważa je za niegodną artystyczną komedyę, która go upadla, pozbawia pewności siebie, odbiera siły i energiję. Przy pracy i w odpoczynku duch Strauss samotny, zawsze sam jeden z myślą swoją. Jednakże samotność duchowi ludzkiemu jest przeciwna. Powiedział już starożytny filozof Heraklit, że samotnym może tylko być Bóg albo zwierzę. Jakie więc zapatrywanie Strauss duchownej samotności? Ocena porównać nie łatwa. Wiemy każdy ma swoje obowiązki, które na zabieganiu wszystkim uczuciom. Powstała wielka pomoc wielkim Kwestyom ludzkości obchodzącym, co mamy bardzo Tatrze, artykuły gazety. Potem za napomocą dzieł popularnych wniesienie swoje historyczne i przyrodnicze wiadomości, aby lepiej mieć towarzystwo wspaniałym kwestyom, wreszcie na nieśmiertelne dzieła wielkich poetów i muzyków, którzy nas i serce wzgrzeją i ducha nakarmią — a wtedy samotność może z Straussem „Tak żyjemy sobie, tak po drodze życia stąpamy, uczciwi." (str. 299)

Prawdziwie to wielka w szlafroku. To dziennej pracy i dobrym obiedzie spokojnie wygodnie nakręcenie, przy cygarze i herbacie przeglądanie najświeższe dzienniki, przeczytać ballady Uhlanda lub dramat Szekspira, przysłuchiwać się dziełkom Mozarta lub Mendelsohna, delektować się w pobliskiego salonu, dopraszać nie wdzięczy w tem nic złego, jeżeli to ma być chwilowy odpoczynek po wielogodzinnej pracy, po kłopotach dziennych, po wrzawie rejsu, palestry, giełdy, po mozołach katedry lub biura, jeżeli się to odbywa w umiarach skromnych, w sposób umiarkowany, i z przeświadczeniem, że to odpoczynek tylko i nic więcej. Ale chcieć ciemi podobnemi całą duchową samotność wypełnić, muzykiem serca przyjemnie rozpłynąć, które im szlachetniejsza jest natura, tem bardziej do krain wiecznych się wznosząc, chcieć takie fizyczno-estetyczny budować zamienić w potężnem wyniosłem, z którego tryskali w nasze nowe siły i nowe natchnienie do czynów i obowiązków, oraz hart ducha do stawienia czoła przeciwieństwom, to dopiero „złudą złud" to dopiero upiorna plama! Dotąd nie dziw, że na tak otwarty czynnem bezwstydnego stanu, który pragnie nastąpić teatrem lub śpiewaczym ogrodem publicznym się zbyt obnażenie w całej prawdzie nieświętej, bo nie lubimy tych, co otwarcie wypowiadają tajemnice myśli swojej; do których trudno nam się przyznać nawet sam na sam, ale tem obnażki niewinnych, po części żydowskich pismaków jest na przeszły egzamin kolegi, wyznawcy tylko kościelne wioski z ich zasad, znadto jak dotychczas i daleko nie się wznosił.

Tylko zupełne nieporozumienie potrzeb naszej natury i grubą dziejów ludzkich niewiadomość, mogły tak potworne wywrzeć zaślepienie, że religia da się zastąpić czytaniem Lessinga, modlitwa symfonią Beethovena, obcowanie z Bogiem przypatrywaniem się dziełom sztuki Szekspira. Jeżeli to probowano kiedyś i dzisiaj w wierszach może kołach, jak przedtem i robią, można bez przesady powiedzieć, że to razwyczej za ludzie, którzy wypuli się z wielkich pomysłów wiary, w długich burzach życiowych zlękli swoje uczucia, nareście przez długie niepowodzenia rozczarowani lub długiem wyczekiwaniem przestraszeni, stracili wreszcie zapał, miłość, poświęcenie. Ci wtedy zapisawszy się do teorii Epikura, spodziewają niby to pogodną starość, wśród posągów i kwiatów, przy fortepianie lub kawiarkach. Takim ludziom, gdy się zestarzeli, może to od biedy wystarczyć. Bo już mało wychodzą się na powietrze, mało mają ruchu i obowiązków, a tem samem najczęściej mało przewidienia i rzadkie niebezpieczeństwa. Ale niejdą tego im nie było dosyć, i nam Strauss, dziś tak ciężarny się z pogody zachodzącej starości, musi pamiętać dawne młodości, gdzie fortepian nie wystarczał; ani książka, bez wszystko to leżało nietknięte, gęstym pyłem przykryte. Były to chwile, kiedy młodzieńcza dusza, choć otoczona protektanotkiem, nieredzinem wychowaniem, przyśniona nagłemi berlińskich rofistów, wyrywała się instynktowo ramionkiem do Najwyższego Dobra i pragnęła w Niem spoczywać na zawsze. Gdyby chwile te dzisiaj z przykrością się z tajemnic wróciły, powiedziałby nam, jak owe pierwsze popędy wracały często i gwałtownie, potem rzadziej, nareście nie wyłamy przełamać oporu wyżebionej duszy, uciichły zupełnie, a z nimi także sumienie. I nastąpił po nich rodzaj pogodnej, mroźnej jesieni, bez orzeźwienia, bez żalu i bez pociechy, i zdawało się autorowi, że owe artykuły piszące o nauki, które za młodu uważał za narzędzie lub zabawkę, teraz zamieniły się w świątynię, do której dziecko wchodzi, a w niej pełno posągów, przed którymi klęczą mali, niejdą tak dumne, dziś obrażone niewolą. Sądzi się jest krainach niebieskich wśród niezmiernej piękności ideałów, a nie widzą nieboraki, że siedzą w ciasnym pokoiku, że święty ogień, który mieszał serce gorzej, jest ciepłą kominka, a pęcy o ideały są to dziwaczne wynalazki na zamarzniętych rybach. Tak to starzeją się ci, którzy daleko od Boga zmarnowali młodości chwile.

Jeżeli młodzi ludzie wykształceni nie znajdą ani nie mogą poprzestać na takim Bogu, ani powieści o miłościach ludzi prostych, nie znających ani filozofii, ani literatury – owe duże proste a wzniosłe, które mogą zawstydzić się psalmistą: quam miam non cognovi litteraturam, intrabo in regnum dominorum – one nieskończone wyżyny, których w konwencyi swojej pracowni, po latach mozołów i trudów nie mogą ani groza jednego przekazać swoim dzieciom. Cóż im da nowa Strassowa religia i wszystkie o niej. Religia działem jest miłości a miłość obejmuje wszystkich; ale

jedna tylko religia chrześciańska prawdziwą jest religią, bo ona wszystkich ludzi do zeza. Inne wyrzenie oblizane są na pewne klasy lub narody, tak żydzie: Judzie warzycy! Toteż zaszła od najdawniejszych, od początków społeczeństwa, aby nas nie nauczyć pokarać przykładem, że niczego nie wytwarza. Ale nowe Straussa wyrzenie dla burżuja małej duszy wybranych obrachowane jest: ci co pisać ani czytać ani malować ani brudzą kiści na pokopanie nie umieją, na wieki z niego są wyłączeni, dla tych ani powieści nie wiersz ani sprzątaczka. I tu kładziemy palec na obrzydliwą ranę nowożytnego egoizmu, stokroć gorszego od starożytnego. Niewolnictwo było niewolnicy i panowie; pierwsi pracowali bez nadziei zarobku, drudzy używali bez obawy zarobku. Widziano stary Lukullów i Apicjuszów i złotą młodzież z czasów Augusta w przepysznych willach nad zatoką neapolitańską dysputujących po greczku o nieśmiertelności duszy lub śpiewających piosnki Anakreonta, widziano później Seneka na złotym stolicu pisarzego pogardzić bogactwa, podnas gdy niewolnicy jego uchylali czoła lub jęczeli pod batogami dozorców. Ale ten starożytny epikurejczyk w niczem nie jest w porównaniu z nowożytnym. Bo niewolnik starożytny miał religią, która państwo uważało za swoją, miał bogów, którzy mu zabraniali wszelkie przeciw wzniesienia panów i których święte były na zgodę wszelkiej niewoli. Nowożytny niewolnik nic z tego nie zachował. Jest karta nieprzejrzanych, która, gdyby jej pozwolono, społeczeństwo jakiejś urządzić, zaczęłaby od zniesienia wszelkiej religii, bo nawet najbardziej zmysłowa starożytność uważała jakichś bogów, a oni nie mieli nad sobą, oni nie chcą ani kościoła ani religii ani wiary jakiejkolwiekbądź. Chcą, aby państwo wszystko się z samych atenuów i aby każdy młodzieniec ze szkół wychodził niedowiarkiem. Dla tych, co porównują studya, zanikł religii, urządzają estetyczno-filozoficzne wierzchołki, a marzą pracujących, nie mających czasu do czytania, nic nie dają. Wynaczyć im ze szkół wiary, chcieliby im zostawić ciemna wiarę i zupełną bezmyślność, aby mieli tem posłuszniejszych niewolników. I w tem właśnie położenie klasy robotnych. Daleko wspanialsze jest tamte, aniżeli było w starożytności. Bo wtedy mieli przynajmniej opiekę jakichś bogów, dzisiaj zupełnie są oddani na łaskę ludzi, niezrozumiałych, mających siebie za rodzaj bogów i dyktujących prawa.

Taki stan rzeczy potrwać nie może, bo zawiera w sobie wszystkie zarodki gwałtownego wybuchu. Im dłużej rządy obojętnie jemu przypatrywać się będą, tem gorszy, tem okropniejszy wybuch nastąpi. Chrześciaństwo potrafiło, zamknąwszy w pewnych granicach swoich zażegnać burzę społeczną, bo niezmiernie i niesłychanie za krótkie dozwolone oderwanie przyniosło w zamian niezmierną nagrodę". I dzisiaj to samo potrafi tem, gdzie mu władzy rąk nie krępują. W historii, gdziekolwiek chrześciaństwo kwitło, a mianowicie klasztorne życie wszędzie się rozwinęło, niewolnictwo nie mogło. Było ubogich, była nędza nawet, ale komunistów nie było. Bo biedny widzi że ubóstwo nie jest hańbą, że nawet ludzie z najwyższych warstw społeczeństwa pełni zasług, przyjaciół pierwszorzędnych radośnie je z nim dzielą, nie gwałtami obcego majątku i pobo wesoło znosił los, jaki mu Opatrzność zgotowała. Nikt zresztą nie umierał z głodu, Mistrzów nigdy nie odmawiał strawy, tym co puknęli do jego furty.

W miarę, jak w państwie jakim burzono klasztory, warsztat Komunizmu. Niemcy datują komunizm od francuskiej rewolucyi i nawet Dr. Strauss, który ma pretensyą znać dobrze ojczyznę Woltera, którego się mógł biografem i panegirykiem, twierdzi, że racjonalistyczne utopie z nad Sekwany zaraziły niemieckich robotników. My na prawie niemu i tylu jego rówieśnym rodakom, ~~mającym~~ uchodzącym za niezmylone powagi w badaniach dziejowych, skromny tylko fakcik postawiemy, że zaraz z wybuchem tak zwanej Reformacyi lub raczej Deformacyi w Niemczech, wyrastają, jak grzyby po deszczu, sekty, głoszące ~~komunię~~ wspólność majątków i kobiet, że we bandy anabaptystów i zwolenników Münzera, hulające w Norenbergu oraz innych miastach Korzeniu ludzi uczciwych niczego nie chciały, jeno to, czego ~~chciały~~ przed dwoma laty chciała Komuna paryzka, że wreszcie Luter, herszt tych wszystkich ruchów, otwarcie masy ciemnego ludu podżegał, choć w kilka lat później radził książętom je zabijać jak wściekłe psy. Do zbrodnicze wydało mi się potrzebném, ponieważ błąd rozpowszechnionem jest mniemanie, jako wszelkie zło z Francyi pochodzi a zwłaszcza od mężów r. 1789 ~~szczególnie~~ Niemcy innych a przedewszystkiem ~~siebie~~ w tem mniemaniu utwierdzają, bo wiedzą dobrze, że na innych zwalając winę, siebie obmyją zupełnie. Słynące ich argumenta, zdawałoby się, że były mocą wielką kuracyą i zbawczą do zwrotu ~~Babylon~~ nadwiślańską, zepsucie zwłaszcza z powierzchni pierwszej i wszędzie rozpanoszone uczuwań i pobożności. Tak nagle prawią konserwatyzmi protestanci i zwłaszcza pomorska, nawet berlińscy professorowie. Tymczasem nic bardziej fałszywego. Chrześcijaństwo ~~jest~~ protestantyzm, ~~jest~~ ~~buntu~~ niemieckiego ducha, którego ostatnim Koniecznie wyrosły ~~jest~~ francuscy demagodzy. Nie możemy dalej tej materyi tutaj wprowadzić; wystarczy zresztą nam nad dziejami francuskiego ludu i specyalnie jego powieściami zastanowiliśmy się. Tamten, że jakieś teorye odwrotne, książkowe, niemagące podstawy we stosunkach praktycznych i do ostatnich posunięć logicznych wypadków, dojdzie zapewne do tego samego, co my, rezultatu.

Autor wśród swojej jesiennej zielanki ma sny złowrogie: ~~ciemne~~ Sparta-kusa ~~stoi~~ mija mu przed oczami, a znów raz jeszcze zmartwychwstanie ~~stoi~~ na wiele głodnych i nieszczęśliwych, ~~ale~~ pojdzie ~~się~~ zemścić się za krzywdy milionów i rozbić w pył ~~ukochaną~~ ukochaną, która tylko ~~nienawidzi~~ się drogatym a z zimną pogardą odpycha tych, co nic nie mają. Komuna paryzka nie wychodzi mu z pamięci. Zdaje mu się, że wśród spalonego pyłu marcowe gmy Tuileries luwru i paryzkiego ratusza, ale niestety omylił się! Słyszał, że znowu wszystko dobrze, że ~~znowu~~ ~~odtąd~~ spokojnie bryzie ~~znowu~~ Książki, pisma i do teatru chodzą. Fabryki zakładać i obrazy kupowany, ale o zgrozo, zło się pozostało. Z każdym rokiem rozwijały niespokojne nauki się w Niemczech, drukują się i mówią wszędy, których myśl nasza nie odbiera powszechnym ludziom i coś dopiero, gdyby dostęp do skutku. Niemowlęta do klas posiadających, do wielkiej nauki i sztuki zapuszczają w niższych warstwach ogrom potężniejsze korzenie, zdawałoby się, że nowi Hunni i Wandalowie wzniecili się po

Europie, niebezpieczniejszi od dawniejszych, bo nie przemawiają ~~ku nam groźą~~ nam groźą, lecz już są w miastach naszych.

Z wielką szczerością (str. 279 i nast.) wyłuszcza autor złe owoce, które już wydali robotnicy: rozmaite niedawni do mieszczan i fabrykantów, tajemne z międzynarodówką kumoszkiły i ślepe jej rozkazom posłuszeństwo, ciągłe zaniedbanie roboty, aby nagle przystąpiwszy chlebodawcom nóż do gardła, wymódz na nich zmniejszenie pracy dziennej a płacy podwyższenie, wreszcie podwyższenie wszystkich potrzeb życia i najemnego mieszkań, wszystko to zawdzięczamy wiernie spiskującym robotnikom. Oni to wprowadzili zgubną zasadę, żeby jak najdrożej sprzedawać swoją pracę. Tu muszę na chwilę przerwać lamentacye dr. Straussa zapytaniem, czy on może dłużej pracę swoją, aniżeli potrzeba, lub taniej ją odstępuje ~~kapitalistom~~ kapitalistom, aniżeli ci ofiarują?

Autora rozjusza i przeraża bezczynność władz, ich obojętność na wzrastającą anarchią robotniczych mityngów lub otwarte przeciw chlebodawcom konspiracye. Przekonany że liberalne prawodawstwo i wolność stowarzyszeń, dzisiaj grasujące po całym Kontynencie, udaremniają wszelkie policyjne zabiegi, zachodzi w głowę, jak się ~~da~~ biednych robotników tanim kosztem pozbyć. Przypomina mu, że tak łatwo i to jednem pociągnieniem pióra wyjęto z pod prawa wszystkich jezuitów: nasuwa zatem podobieństwo tychże z robotnikami międzynarodówki. Tak jedni jak drudzy należą do zagranicznych stowarzyszeń, pracujących nad wywrotem społecznym i obaleniem władz; jeżeli więc pierwszych nie omieszkano, dla czego drugich oszczędzać? (str. 281) Tu moglibyśmy znowu zapytać: czy to niemiecka sprawiedliwość? czy to złota wolność, która nam liberalizm wydarzenie? Ale wolimy pójść dalej.

Jak w wielu innych kwestyach, tak i w tej względzie autor do gruntu nie pomógł, raczej bystry rozumiał, dla czego liberalne ministerstwa, tak odważne, gdy chodzi o wzięcie bezbronnych zakonnic lub dokuczanie biskupom, tak niechętnie przystępują nawet do małych kroków zaradczych przeciw robotnikom. A jednak miał promień światła, który go byłby doprowadził do tajemnicy, gdyby był pomógł na nim. Ubolewa że liberalni wielkich odniosły panowanie nad klasztwy robotniczej: jeden ~~urzędnik~~ biskup stawia zarzuty naprzeciw episcopom, inni znowu nie chcą utracić popularności ~~nabytej~~, nareszcie są i tacy, którym de bona fide wiara, że wstrzymanie otwartego ataku na ~~grobowce~~ uprzywilejowane ołtarze i tron ich godziny. Widocznie autor nie wie, że loże masońskie, które dzisiaj we wszystkich państwach liberalnych objęły ster rządów, pracują nad utworzeniem wielkich a silnych państw, których niezbędną formą jest cezaryzm a konieczną podstawą rojo mostrochu.

Przypomina Straussi rządom, że własność prywatna jest niezbędną moralności i światu podstawą. Bez własności, mogącej być sprawiedliwemu przekazanej, nikt nie będzie chciał pracować, nikt zarobku swego zbierać. Co więcej, własność prywatna

być niewinnie podejrzewana, bo w przeciwnym razie postęp ludzkości stanie się niepodobnym. Bez bogactw i zbytku nie masz ani wiedzy ani sztuk pięknych, bo one dają potrzebny wyraz i środki materyalne."

Jest w tem coś prawdy, ale nie wiele. Pewna swoboda ducha i środki materyalne potrzebne są, aby mogły powstać sztuki piękne, ale żeby dzisiejsza ich forma i tak zwana oświata były niezbędne, tego przecz nie dopełnić. I znamy dobrze, że to innego jest rzecz jako środek lub narzędzie, a znowu to innego, gdzie z niej cel ostatni, najwyższy. Piękne jest godziwe a drogie bezbożne, bo w niejasne Boga żywego stawia bałwana, rzekę ludzkich utonąć dzieło. W tem właśnie chrześciaństwo rozchodzi się z nowożytnym epikureizmem; to pierwsze uważa za narzędzie, drugie na ołtarzu stawia. Z tak przeciwnego sobie zapatrywania się musi także wypaść przeciwne tak zwanej oświaty ocenienie.

P. Strauss na rame mógł, że oświatę mogą zbawczyć mistrzowie dzisiejsi tygrysowych Wandalów truchleje i nie mal od zmysłów odchodzi. W czem zupełnie ma słuszność. Bo jeżeli literatura najwyższem dobrem jest i najwyższa prawda i głównie odmienna od zmienat wyróżnia, tedy to da się przyznać, że zniszczenie literatury powaga za sobą ciągnie i zbydlęcenie widzów ludzkiego. —

Chrześcianie wzięli przeciwnie moją wyobrażenie o oświacie. Widzą w niej potężne narzędzie do chwały Bożej, cenią ją ale nie ubóstwiają. A nawet obchodzą się z nią ostrożnie, jak z brzytwą, bo wiedzą, że może głębokie, śmiertelne zadać rany. Dla tego [illegible] tem, nie mogą każdego do niej przypuścić; wszelki dziecinom, lub warjatom nikt brzytwy do ręki nie włoży. Że w tak radzą nie inaczej w swoim stronie, i prawdy wzgan przyjmuje i ludzkich dziejów koleję. Wiadomo, ile klerki powodem stała się oświata, ile narodów zmarnowała, ile miast zgubiła. Jest w niej coś dobrego i dla tego cenimy ją i szanujemy, ale gdyby nas podbarwiono nagle tego narzędzia, nie przyznamy się w smutku nieutulonym, bo zniszczył cel i zagrożenie nasze, mając Boga przed oczami, wkrótce nowe stworzymy środki, aby dojść do niego.

Tyle dzisiaj mówią o możebnem oświaty zniszczeniu, takie straszą ogarnął [illegible] ludzi od czasu powieści Paryzkich, że warto zapytać się, czy zabrała tej oświaty przyszłości rzeczywiście ludzkości jakiej wartości. Chrześciaństwo jest tytanem dzieło oświat ginących = najdumniejsza zawzięta upadać w 5 wieku naszej era w Rzymie i konała przez wieków cztery. Odebrawszy piękne owoce śmiertelne przez hordy Atylla i Genserycha wtedym trwała czas swego jestestwa aż nareszcie w XII wieku niesforna armia Roberta Guiskarda, to co pozostało z dawnej świetności, namiętna w wielkopańskie ręce. Pogaństwo [illegible] że – było z dawnej świetności, namiętna w wielkopańskie ręce. Pogaństwo [illegible] że – Tamowali rzecz w niemej naprzeciw, zupełnie jak nasze czasy [illegible], odstępcy, to trwali nazad wszystko, a żadne myśl ich, żadne pragnienie do oświaty nowego nie dochodziło. Chrześcianie także wzięli za środki swojej sławy narodowej

i zabłeśnią w sercach między Kwiatami jej promienie, bo byli ludźmi, i czcili pamięć swoich wielkich przodków, choć ci nie znali Boga prawdziwego. Mieszał ich przykład przeciwności. Otwierający oczy przed stworzycielem Bożem, upali mocno że potrzeba do uszczęśliwienia celów ludzkości na ziemi. I tak się też stało. Zginęło pogaństwo a z nim wszystkie jego bożnice lub nieczyste twory i zakryło wszystko swemi ruinami. To jednak, co w nim było dobre i przydać się mogło, nie przepadło, odżyło w chrześciaństwie lepiej i szczęśliwiej i tak się stało, że na miejscu dawnej mistycznej i w wielu rzeźbach swoich brudnej ośmiaty stanęła świątynia, wysoka, i głęboka i rozległa pod każdym względem.—

Czyż ta harmonia myśli tonów i kolorów, ustrojona chwałę Bożą, Najdoskonalsze dzieło sztuki, ów nad wielkie niebezpieczeństwo ona religię nie może? Jest to zupełnie niezrozumiałe. Ona tak się zrosła z kościołem, że póki kościół, póty i ona będzie. A mamy, że kościół potrwa do końca wieków. Słowa owe proroctwa były jemu zabrane, całe ludy jemu się przeciwierzyły; ale były nie przeciwnie. A gdzie kościoła będzie, tam walejąc dokoła niebie wielką, bogatą ośmiatę, bo to jego wszystkie ośmiaty wieków, najdroższe skarby wiedzy i najszlachetniejsze utwory piękna przynosili Bogu w ofierze. To co dotąd zrobił, przeszłość wspaniałe, zginąć nie może a w przyszłości takie nikt nie zdoła przewyższyć jego twórczej zapanowi. Nikt przecież na ziemi nie będzie twierdził, że jak kościół, inni na ziemi potrafi nam odebrać naszych ojców kościoła, naszych wielkich filozofów, poetów, dziedzictwa, nasze liturgie i utwory piękne. One wszystkie zwróciły się do tego stopnia z naszym kościołem, że trzebaby najpierw pokruszyć się z jego skałami, zanimby się kto dostał do nich samych. A gdyby przyszło się obawiać jakichś wojen z jakimś do prawdy nie tyle istniałby przy się ewentualnych Wandalów-barbarzyńców, jak zresztą liberalnych czcicieli ośmiaty. Pokazali nam „postępowi" protestanci w XVI wieku a nieco później, że gwałtem umieją wywalczyć się z hordami Genseryka a wiele z naszych kościołów: biblioteki dzisiejsze nowi składy ich cywilizatorskich napadów.

Nie o naszą ośmiatę tak trzeba nowszych odkryć, ani przez ośmiatę rozpadnie się w innego rozumieją. Do niej nic chrześciańskiego nie wchodzi. Jest ona bardzo wtórego porządku, bo zgniłka ledwo dba się do zwierzów Lutra a mętna jej postawa przestała za dni naszych, przede pod naszem okiem. Owe wielkie miasta, a w nich giełdy i opery, przepyszne hotele i restauracye, nasłuszone dzienniki i książki, przemysłowcy się, jedna drugą, zupełna ośmiata a przeciwieństwem dowcipu, owe stowarzyszenia akcyjne, oblężone na eksploatowanie powszechnej credulity [illegible], owe emocye fabryczne podtrzymywane odmianie kłamliwemi telegramami, owe kolody odbywane sukcesami i machinerom za szkody zmienia, oto to się dzisiaj zowie ośmiata i co drzy przed Wandalami. Chrześciaństwo tej cywilizacyi ani bronić nie będzie ani nie potrzebuje, a nawet zdobywać nie będzie: Jeżeli nad Konającą ośmiatą grecko-rzymską mitologia chrześciańska wzniosła się a nawet stanęła mimowolni zachwyt, dopiero gdy skonie dzisiejsza cywilizacya chyba w oczach kościoła będzie z niej wymowniej radości. Bo pytam, cóż straciła, gdy to wszystko minie bezpowrotnie, gdy przepadło w ciemnościach zapomnienia?

Wypowiedziny prawdę całą; ~~Tylko~~ obwijanie jej w bawełnę bytoby wielką nierozt-
ropnością. Tyczy się w szczególności przejścia, wyjątkowo po różne następujących a krótko trwających
przemian, które z dopuszczenia Bożego zagrażają dawnym społecznym i duchownym
stosunkom. W takich czasach uszczypanie półprawdy jest wielkim błędem a bawienie się
w ~~mazonki~~ mazonki jest niemal zbrodnią. Najszkodliwsza z tych mrzonek a najbardziej roz-
powszechniona, nawet u ludzi poważnych, ~~oświeconych~~ oświeconych jednak pozorami myślnej
wielkości, jest mniemanie, że wielkie miasta są rękojmią oświaty i niezbędnym
warunkiem narodowej potęgi. Zdanie to jest mylne ~~co~~ co do zapewnienia wyżej wymienionej
względnie do ~~poteżności~~ potężności duszewiańskiej. Jest ~~mylne~~ bezwzględnie prawdziwe, bo wy-
łącznie względnie do państw pogańskich, ile razy się zdarzyły na wielkie miasta, znalazły w nich
stałe państwa pogańskie, ile razy się zdarzyły na wielkie miasta, znalazły w nich
siebie zawsze źródło swojej zguby. Owe miasta olbrzymie Wschodu, od Sardanopalowej
Niniwy aż do wzkrzesionego Bagdadu, były bez wyjątku zbiorami najwyrafinowańszych
wygód i najwyszukańszej orgii oświaty a zarazem niesłychanego pepsucia. Było ono
tem niebezpieczniejsze, że ogarnięto owemi wygodami a pastwiono mniemanemi korzy-
ściami cywilizacji. Jakoż tak się na tem, że każde z tych miast, wzrosłszy z szkodą
prowincji a dzięki zwiększonej ~~wygodzie~~ wygodzie administracji, nawet odległych stron
mieszkańców sprowadzając do swoich murów, zgroma biorąc zaraziło cywilizacją
swoją i ogniło dziwactwa ~~dla~~ dla niegrzyjaciół ~~zbytkowa~~ zbytkowa. W zamian dawały korzyści za-
pełnie pozorne, zaspakajały prędko i pęgustem potrzeby albo fikcyjne albo sztucznie
stworzone. Były zaś dziwadła zaślepieniem pozorujących niewiastków, który z rozpaczliwemi
głosami a prężną rękoma wracają w swe ~~pierwsze~~ pierwsze, ~~przekonanie~~ przekonali się
do wyższości mieszczan, za to, że mogli przyjąć połowę ich pieniędzy za płyte-
kie przysmaczki i wygódki w oberży a drugą połowę, za jakieś tam fantazyjne
ze zgrzyty i brzękty, które potem na wsi sprzedały bez zysku i bez korzyści. A gdy
nadchodziła wielka chwila publicznego niebezpieczeństwa ~~wielkie owe~~ (miasta nigdy ani jednej
z pośród dzielnych w niej rodzin nie uratowały). Prowincja, pour dingo stolicy
hegemonią, porbesowa ~~wicyatyzmy~~ wicyatyzmy i samodzielności, bronić się ani umiała ani nie mogła,
stolica zaś, gdy miała pierwszy zapał nerwowy ~~w~~ w pierwsze ani się dawała ujrzeć
gołej, mimo olbrzymich arsenałów i magazynów, pozbawiona nawet rolniczej
wojskich, który do niej się zamknęli, męskiej energii i niezłomnej wytrwałości,
w której poddawała się kanalibie, a jeżeli nieprzyjaciel przepełnił nieszczęśliwości, że ją
zerterił załogą, a nawet, co gorsza, w niej chorobą zaraźliwą gościnny, wsiadła się tak
jak mnogą się natury zwierzęcia a repente, wrogom własnej odpielając ręnary.
Tak się tych wielkich miast pogańskich, a gdyż zamazano wielkie,
zrenta pozorne wyjątki, odpowiem, że one, jak wszystkie wyjątki, dowodzą właśnie
reguły.

Starożytni Grecy, ~~którzy mieli~~ którzy mieli przedziwny zmysł rzeczywistości swoim praktycznym, znajdą
wszystkie niedogodności i zepsucie wielkich miast Wschodu, z wszystkich się przezornie
ich powstania u siebie - a tym celu wprowadzili na wszystkie strony świata prawo nieznane
ostrzy, zakaz zgęszczenia utworzenia się proletaryatu i niedozwolonego a niezamożnego obywa
telstwa. Dzięki otwartej nowo szerokiej dla dzielnych a jasno widzących
wych ziemiach. Było w nich przyjęte zasadą, żeby liczba obywateli w mieście dzielnej

najwyżej do 30,000 tysięcy. Choć to nie mała liczba, gdy ludność odpowiednią ilość zdoła, zdoła
i niewolników, ale wielka część tej ludności mieszkała po wsiach okolicznych. Dzięki
tym rabiegom udało się Grekom nadawać w miastach swoich przez długie wieki jakąś
taką wspólną obyczajów i wszystkiej działności. Te zaś ich miasta, które z przeszłością
i obyczajami porównywają dzisiejsze wielkie miasta, jak np. Milet i Syrakuzy,
były stekiem nieczystych ludzi, zgrają najpospolitszej swawoli,
która się albo cesarskiem panowaniu albo niewoli oddała.

Jeżeli Grecy, naród pogański i zepsuty, tak wielkie użyli zabiegi, aby za-
chęcić czystą obyczaje po miastach, ponieważ żadnego kiedyś się warządkiem, upatry-
wali w nich niezbędny wolnej [illegible] fundament, [illegible] chrześciańskie powie,
którego moralności, o ile [illegible] do przechowania. Że [illegible] w wielkiem
mieście narażona na najrzadsze niebezpieczeństwa, prędzej się później zwanek śmiertelny
ponieść musi, nie potrzebuje dowodzenia. Nie ma tam prawie żadnych dla niej
warunków istnienia, a gdzie tych nie ma, tam i nienaruszonej być nie może. Moralności
nieskażone obyczaje tylko potrzebują koniecznie czujnej opieki i jakiejś kontroli samego
nie publicznego nad jednostkami. A w wielkiem miejscu ustaje wszelka kontrola pro
boszcza nad parafianem, rodziców nad dziećmi, nauczycieli nad uczniami, przełożonych
nad podwładnymi; ustaje wspólne pożycie, owe serdeczne, przyjacielskie stosunki, które
są tak potrzebnym w moralności ogniwiem. Kto chce być samotnym, jedzie do wielkiego
miasta; kto chce być niepoznanym, nieuleżnym, zupełnie swobodnym, tamże jedzie.
Stąd owe tysiące przedwczesnych egzystencyj, które w cieniu wielkich miast się kry-
ten dzień; na promieniu słońca się nie pokażą. A co teorya owszystkiem, praktyka
stwierdza: ani pogaństwu ani chrześcijaństwu nie udało się stworzyć wielkie miasto moralne.
Rzym, Konstantynopol za chrześcijańskich cesarzów, a później Paryż, Londyn, Wiedeń,
Neapol za to wymowne na powyższe twierdzenie przykłady. A jeżeli miasta te już
za małych czasów chrześcijańskich i najlepszych duchem ożywionych, nie nie były warte
i wojtaj odkąd narosły przemocą wszystkiemi na całe społeczeństwo, tym więcej dzisiaj
się stały, kiedy z reszty wyrzekły się chrześcijańskich tradycyj i miasta owe świadomie
afirmują nienawiść swoją do wiecznej religii a pogard do wiecznej wszelkiej [illegible]

W takim stanie rzeczy tylko jedno z dwojga nastąpić może: albo zupełne
wydanie ludzkiego rozumienia, nawet w odległych prowincjach, [illegible] dzisiejszej odległości
narzucić można), albo też zupełne miasta wielkich zniszczenie. Chrześcijaństwo pragnie
drugiego, bo wie, że [illegible] rozum nie może być pierwszego, a bez pierwszego
żaden ludzki [illegible] na zawsze. Bez żalu przeto widzimy nagromadzenie się w wiel-
kich miastach społeczeństwa [illegible] przeklęte, które je przedtem czy później wypadnie w powietrze?
Wyrokowanie braterskie które nam zatrzymać tych, co sięgną w stanie, [illegible] nagromadzonych ostra-
gamy, ale tak prawdy oświaty, dumnej miast wielkich ery, zdało się nie będziemy.
Im prędzej ona tarczą się będzie w powietrze, tem lepiej, tem zwycięsko się dla bratniej
uszczęśliwionej ludzkości. —

Wśród niezliczonych książek, broszur, wydań dziennikarskich, z których tak mało pozostaje na wieczność, ta [illegible] a może jeszcze potrafi się dobrze skalkulowanej egzystencji. Dziełko jednak wydane na początku pierwszej jesieni wywołało na powierzchni wszystko wcześniejszego wrażenia. Dotąd opiera się zapomnieniu. Rozstanie papierowe i dłuższej, drogi obwarowania i napaści, jakie wzbudziło a chociaż przed klasycznego stylu żadnej wyoli wewnętrznej nie ma wartości, pozostanie jako świadectwo wydarzenia w Niemczech, bo wypowiada, nie dobrze jednego pisarza pielęgnowanego, bez tej to [illegible] wyjść z użycia, jeżeli wypowiedzieć nie zniewoli. Dziełko ma napis: stara i nowa wiara (Der alte und der neue Glaube) a jego autorem jest niemiecki dr. Strauss.

Dawniej już o nim nie nie było słychać w niemieckich kołach, nie dla tego, żeby kiedy był zagnieździł pisarzem, lecz że prace jego, po wielkiej sławie monografii historyczno-społecznej, pisane zawsze głośno i odzywanie, nie pozwalały nemiętnie ani nie wielu [illegible] wrotnych zainteresowań. Wykształcenie je wytyczało, od dawna wzięcie pisarskie dra Straussa talentom, ale ogół o nich ani nie mówił ani się nie [illegible] gniewał. Stary przeciw nikt mu nie przeszkodził, bo była ona mało bardzo nagrodą za wielki wysiłek którego użył przed 30ty laty. Po fali ostrej krytyki, która w całej Europie z wydania ów udowodniła o jego „Życiu Chrystusa" minęło 30 lat zapomnienia. Bo w porównaniu z owym pierwszym świeżym poczęciem był jakoby zapomnieniem.

Dopiero [illegible] wojny ostatniej zwrócił dr. Strauss znów na się ogólną uwagę korespondencją z Berlinem, francuskim bliźniakiem, nagłe w prasie i wojny a zakończona po opamiętaniu Paryża przez armie pruskie, nie mogło się nie spodobać pruskim liberałom. Nie pokapili [illegible] (militarnej wrzawy wojennej). Chociaż korespondencja nie jest [illegible] bezpośrednio z bitwy, której widzieli [illegible] der Durchschnitt, że [illegible] jednak [illegible], ponieważ najdzie w nich [illegible] wielki ton który jeden który w następnych dziele wydał [illegible] za [illegible] [illegible] solidnie pisarza, nie ony wiedzą, bo znajduje wśród których krzyżuje stanowisko pierwszego listu, były [illegible] obecnie, z 3ej części ostatniej książki wojny, zwrot [illegible] Wolter. Wiadomo jest to, że pomiędzy wojnie i pierwszym powodem do tych listów był Wolter. Str. wdał się w rodzaj, wydanego pamiętnika [illegible] przyjaciela Fryderykowego i pojawienia się obcej społeczeństwu nie. W tym celu wydał on [illegible] wiele w Berlinie i jeden egzemplarz posłał przyjacielowi Bancroftowi jako świadectwo swojej sympatyji. Ale jego, który był niegdyś [illegible] wyrazem „Bonn w Italii" w liście tak bardzo grzecznie i serdecznie wyjaśnił, jakie nie mogły [illegible] podobnie pomiędzy dwoma, które kiedy znów w bliskiej miarze dla siebie [illegible] Strauss odpisał na to [illegible] w bogatej, klasycznej formie, a serdeczne [illegible] [illegible] wyjaśnienia wszystkie wszystkie [illegible] liberalnych literatów, klasy dla nowej pojęcia za pomocą [illegible] i kosmopolityczny pokój [illegible] wyjaśnienia, wyznawcy Boga z pomocą [illegible] dra Kegelianem [illegible] [illegible] był on Wolter, który [illegible] pośród literatów nie miał równego sobie w [illegible] nad Bałkanem Wenlandzkiego, ojca nowożytnej [illegible]. Ten który wrogiem myślicielem, w niego a niemczyzny, Boga wiary słowami [illegible] i [illegible] i ta sama ochota [illegible], [illegible] niego wiedza i [illegible], który [illegible] był [illegible] [illegible], atomizm którego natchnienia było samobójstwo a Natura nowych [illegible] miał być [illegible] zgorszeniem. I [illegible] [illegible] [illegible]

i za pośrednictwem przeszłych stanowisk pomników kościelnych, który przez wiele innych niż tylko Kościół i wyrósł on z przeszłości, nawet z chwilą wiadomej wyżej. Tu, tam przeszłość dla postępu. Odmienna kościoła tradycja i niezmienność pojęcia o Kościele skłoniła się na to, że kościół zwalcza Komunistów, tych pierwszych Gminy apostolskiej Waldensów, natomiast przy mistrzu się wcale, z którego wyrosły te ruchy nie mówi, choć bohaterstwo ich wiązą ją niemiło zdumienie.

Po okropnej wojnie i przewrotnem zmienieniu stolicy państwa nastał pozorny spokój: Niemcy wróciły do zwykłych, ulubionych zajęć i jak owych Normanów lub Węgrów w starożytności duchowem gotują się do nowych wypraw. Po takich wyprawach, po tylu emocyach natura ludzka jest zwykle skłonna: każdy woli to dotąd uzyskał, jakiś rodzaj kapitał materyalny i moralny, w nim pozostaje na dół uzyskiwać. Te chwile refleksyi i chwilowego trzeźwienia nadchodzą Kongresu, wtedy się, którzy takie Dr. Str: do wyższych się wzniosą myśl, do objęcia całego jednym potężnym motywem, do wskrzeszenia „radosnych" i wyjaśnienia testamentu. Radosne znajdą słowa pisma o niezmiennym wiedzeniu „bo jest dobrej wiadomości nie będziesz uważał wyjść się w obronności swej nam sprawę z wiadomości swego i stronnictwo wszystko w wodzie dotąd, wyszło się dowiedział, w wyjątek, ani Kochaet. W tych słowach można rozumieć tego wyjątkiego tak mniej więcej streścić: Dziwaj jest w tym jest niezmiernie w to, w nas przeciwko chrześciańska przekarata, że ispowiedź jest za wiarę, wiano mnie po ustalenia nowego porządku politycznego w niem. wspaniałym przyszłość nam przekonanie o otaczają nas nienawiścią. Jakąże więc przekonanie to nienawiści? Świat bez Boga, społeczność bez wiary, wyborowe bez kapłanów, wszystkie stosunki życia codziennego wzięte z chrześciańskiego pojęcia. A drugiej strony w kościele protestanckich modły się jasne do Chrystusa, uważają za pośrednika między ludźmi a Bogiem, widzą chwałę się pod jego opieką w zarze. Czyż to nie kontradykcye? Ale nie, to nie pozornie stąd wypada. Co mi mówi? Ponieważ prosta nauka: mamy Kult oblubieńca na Syna Bożego, który wskutek nieprzeniknionej krzyżki wkroczył się nowego stworzenia. Odmienny więc Kult, który jest jako obrzędy pieśni, obrachowany na barki Boga

Jak uzyskać życie? Zatrzymajmy się, jak dr. Str. to pytanie rozwiązuje. Jeżeli człowiek jest zamknięty w sobie, w swojej ciemności i nikomu nie potrzebuje służyć sprawą z wyrwania swych, w tedy nie ma innego celu przed sobą (Nowii mnicha) tylko ten sobie i siebie za jedyny cel stawia. Każdy mówi, innemi słowy: mnichu odwróć się, bądź wyrwał. Mamy tu najabsurdalniejsze zupełnie w naszym chrześciańskiem chrześciaństwie takie ułomek mnicha odnosi do siebie, to inaczej nie może, bo taka jego natura, ale jednak różnicę, że podczas gdy materialista siebie za ostatni, najwyższy cel uważa, a mnichowi jego wyższa dla siebie, chrześcianin poza mnichem uważa dla Boga, bo Bóg jest Kuźcem jego drogi i życie do nie tyle tyle w wartości, ile jest radością Kogoś, za życia niego. Stąd wypływa nasze pewne sobie uczenie mamy i zupełnie przeciwległe sobie pomiędzy: przeciwny chrześcianin nasze jest pełne pewności dla wszystkich; przeciwny materialista, pewności mnichów, byłoby się utrzymać przy chrześcianie. — Wszystkie stąd zupełnie różne uczucie życia. Życie chrześciańskie wypełnia się pracą i modlitwą odpowiednich, ale odpadnie niższa modlitwa. Tak żadna uczucie pracy nie zniszczy się bez modlitwy, tak najwznioślejszy odpowiedni pewności nie może, które pod innego zewnętrzne pewności: modlitwy i pracy jeszcze wyżsi bez pewności: modlitwy się, aby mógł pracować, a przejęty, aby mieli wyrwać do modlitwy, bo bez modlitwy nikt nie dojdzie do życia pozytywnego. Materialista obawia się na same modlitwy wyrzeczenia, nie mając Boga w sercu, nie czuje potrzeby zniszczenia z nich lub pewnego go o wtrąceniu. I tak on zawsze jest samotny, zawsze sam jeden z myślą swoją. Podczas gdy chrześcianin odpowiedni nasiąkł pewnością z Bogiem lub przynajmniej pewnością o Nim, materialista pewność jest na samotnie. Ale samotności zupełnie za drzwiami bardzo Powiedział już Herakleit, jeśli dobrze pamiętam, że tylko tych Bóg albo samotnych - człowiek potrzebuje towarzysza. Zobaczmy jak dr. Str. zaspakaja tę potrzebę:

Przedewszystkiem obawiamy, że [illegible] wyrwanie nasze z otaczającego życia. Nato wyrzeczenie się zgadzamy, nie ma gorliwych wielbicieli obawy na chrześcian. Ale po za obawą jest pozostaje wyrzeczenie, ale pewne jasne oznaczenie odpowiedni który nie mniej ważny nasz życia ludzkiego stanowi, bo z niego płyną wszelkie siły, natchnienie, odwaga, ten niego nie potrafim nadać nasze obawy chrześcianom. Chrześcianowi Tatra to pustkowie, bo i pięć nie odpowiedni i miłość nasz Boga odpowiedni pewności na modlitwie. Ale i tutaj nie pozostaje on sam, ale ma Boga. Niedziele i święta głównie temu służą. Dr. Str. nie chciałby zupełnie pewności niedziela, nie jest to rozumie w tego wyrzeczenia, ale o to, aby niedziela wypełniała siły tych i odpowiednich i wszelkich sił zabrakło a jeżeli obawa się bez modlitwy i —

Zapełnieny się wszelkimi wyrzeczeniami koncertami, tańcami obchodzeniami (zepsute wystawy, garety) wypełniamy nasze nadmiarami wiadomości, przypadkowe, za pomocą dzieł popularnych, a wreszcie mamy dzieła wielkich nowych poetów i myślicieli, które tyle nam dają pokarmu dla ducha i serca, tyle fantazji i humoru i zadziwienia, że nie sposób nie zastanawiać nam do przyczyny a tak żyjemy, tak stąpamy po drodze zgrozy, nasyceni

str. 244

Przejrzyjmy to obraz, zabierzmy się do niedzielnej pory. Odpowiedni wszystkie na koncert i przy wyjściu, zabierzmy przeglądać dzienniki, powieści, balet, Szyllera lub dramat Szekspira, przyglądnąć się pięknym dziełom Kantka lub Mc. Delowa, do tego wszystkiego z galerii obrazów, ze wszystkich pokoi - bardzo to przyjemnie nawet dla wielu bardzo potrzebne. Odpowiedni po wielogodzinnej pracy, bardzo wiele wydobytych w towarzystwie mistrzów obrazów lub tomów, po kłopotach dziennych i po wrażeniu [illegible] rozmów, tańców, gier i po wrażeniach teatru lub koncertu, wszystko to potrzebne, obce, nasiane. Ale chrześcianin ten [illegible] wyrwania, dzieci tego

wypełnić całą duszę i rozpalić najgłębsze pragnienia niewoli, które nawet w najtęższych naturach [illegible] do czasu ich odkrycia, chociaż zdaje się wyczuć magiczne siły i natchnienie do wielkich obowiązków, czynów, poezji i hart duszy do znoszenia ich z spokojną rezygnacją, jest objawem rzadkim.

Tylko wspólne niezgrupowanie potrąb tej [illegible] natury i niezgrabności dzieciństwa może [illegible] dopuścić do przypuszczenia, że religia [illegible] modlitwy [illegible] Beethovena, obserwacje z Bogiem rozkwitowanie się z Grekiem? To próbowano, ale [illegible] z Teodozji, czyni z wielkich poezji widzy, [illegible] słyszeni na wieczór Boga [illegible] wyrazy, [illegible] wierzeniem niezawisłe lub przyczyn [illegible] i [illegible] Schantom [illegible] i spokojna [illegible] stanowi [illegible] [illegible] [illegible]

Nowożytny Epikureizm wszystko to obala. Niewątpi[liwie] [fałszywa], ponieważ [prawdę] wtrąca w [życie] rzeczy[wiste]. W starożytności byli, którzy [kontent] [wypoczynek] [życie] [Lukullowe], [przeczyli] [się] wszystkim [ale] [żeby] państwo [rządnego] nie [miało] [konia], [zadrzeja] [religii], [czyli], [żeby] państwo [było] [wypełnione] [ateizmem]. Lator [pogarda], że [stary] [potrzebnie] [klasa] [przeszłych] [robić] [klass] [wyższych] od [nas] [się] [zmienia]. Jeżeli w [starożytności] [mieli] [ogólny] [bogów], [dzisiaj] [najlepiej] [zgadzają] [się] [na] [Jezusa] [klasa] [wyższych]. [Prawda], [że] [nie] [ma] [w] [niewoli] [ciała], [ale] [czy] [to] [przeciwko] [ich] [palczatości] [Epikurejczyków] [państwo] [jest] [bardzo] [niedostateczne], [nawet] [niepotrzebne], [bo] [nad] [państwo] [jest] [w] [nich] [obłędów] [Sami] [nie] [tworzą] [sobie] [potrzeb] [dogodności], [bo] [dlaczego] [mieli] [niższy] [kwalifikacja] [robotników] [i] [wyzysk] [nowe] [pan] [nie] [podsuwanie] [pracy], [nowe] [nie] [z] [nowego] [prawa] [dziecięcia] [i] [zmuszali] [fabrykanci] [którzy] [mogli] [się] [podjęli], [takie] [zamiary] [się] [w] [realizacje], [aby] [zmniejszyć] [płace] [robotników]. [Bo] [jakkolwiek] [wydaje] [się] [to] [i] [niesprawiedliwe] [i] [niegodziwe], [jednakże] [Tatrzej] [fabrykanci] [robią] [jeden] [przeciwko] [i] [zmierzali] [robotników] [bojaźń], [to] [ta], [mianowicie] [najczęściej], [że] [mogliby] [by] [fabrykanci] [się] [z] [miejscowości] [wyzysku]. [Ci] [mi] [tak] [niewolnicy] [nowożytny] [pracy] [robić] [i] [porządku], [gdy] [ich] [się] [w] [państwie], [znajdujący] [według] [zasad] [Dr. Str.] [Boga] [nie] [niż], [mu] [ja] [ani] [pan] [moje] [jego] [się] [nie] [znamy]. [Jestem] [sam] [w] [niemniejszej] [mojej]; [ale] [mnie] [nie] [wybawić] [się] [zapewnić], [pan] [mój] [powiedzieć] [w] [pewności], [że] [mnie] [czy] [to] [dla] [mnie] [pewności], [że] [milimy] [ideał] [mnie] [problem] [przeciwnie] [znowu] [w] [swoje] [działanie] [mniej] [nowości], [nie], [gdzie], [nie] [to] [ale] [ideał] [ideałów] [mógł] [dojść]. [Ja] [zamieszkuję] [w] [Polski] [spośród] [wybranych] [i] [przyglądać] [się] [w] [dziełach] [artystycznych] [i] [w] [bogatych] [nauki]. [Mnie] [płacą], [pracuję], [zarabiam], [żyję] [w] [pewności], [pomyślności] [i] [zmartwieniach], [pragnąc] [i] [życiowych]: [Ja] [dużo] [jem] [i] [myślę], [tak] [jak] [pan] [mój], [dlatego] [dzisiaj], [to] [nie] [mogę] [a] [myślę] [nikomu] [pana] [nie] [starczy] [by] [nie] [długo]. [Nie] [spacerowanie] [i] [ateizm] [zgoła] [i] [myślę] [się] [mnie] [gotowe] [nie] –

Autor [szkaluje] [tych] [nowych] [Wandalów]: [obrzydzenie] [komuny] [paryskiej] [nie] [wytrzebiony] [nam] [z] [pamięci] [i] [stanowczo] [wydaje] [się], [że] [mowę] [Jaurèsa] [nie] [mogłem] [nie] [na] [wzmocnienie] [tych] [nowych] [barbarzyńców]. [Zwłaszcza] [przykrzyć] [do] [tej] [otwartej] [rany] [społeczeństw] [nowożytnych], [nam] [robi]. [Ilekroć] [robotniczej] [napisze] [go] [przeciwnie] [- nigdy] [napisał] [że] [przeciwnie] [rozpalony] [rany] [jakiś] [wstrętnie] [przeciwnie] [Lenin] [i] [Satanie] [nie] [?], [ale] [ostrzeżony], [w] [Abenteuer] [widzieć] [się], [że] [prawa] [dobre] [na] [tak] [wiele], [że] [nowa] [winna] [sprawiedliwość] [wyżej] [i] [prawi] [i] [fabryki] [zakładów] [i] [pracy] [robotniczej] [- [tłu]maczy! [się] [się] [pogrzeb], [z] [dobrej] [zaczęła] [nowego] [element] [rewolucyjny], [dotychczas] [i] [nowy] [nigdy] [na] [którym] [myśl] [pracowniczą] [dlaczego] [wtedy] [się] [jeżą], [i] [dopiero], [gdyby] [wrzały] [do] [skutku]. [Niemniej] [między], [nawet], [wtedy] [przeciwko] [o] [to] [że] [nowa] [nowi] [Jaurèsa], [wandale], [uchybienniejsi] [od] [dawnych], [bo] [nie] [przyjaciele] [z] [nowości], [ich] [się] [wśród] [miasta] [nowych]. —

I z [niektórymi] [żółcią] [str. 279 partel] [kreśli] [on] [dwa] [słowa], [które] [nam] [od] [robotników] [przychodzą]. [ona] [zarówno] [wiązki] [przeciw] [niemianom] [i] [fabrykantom], [ono] [kumachty] [a] [bezdzięczności] [słowie], [pracowniczej] [jej] [wilkarom], [one] [zamiarem] [roboty] [aby] [na] [dobrowolnych] [wymaniu] [swoim] [wyższe] [zamiejscami] [roboty] [dziennej] [a] [przedsięwzięcie] [płacy], [przeciwnie] [wszystkich] [potrzeb] [życia] [i] [najemni] [niezgłaszania], [wszystko] [to] [panu] [szkodzą] [roboty] [kumachty] [to] [mają] [zgubna] [zasadę], [żeby] [jak] [najmniej] [robić] [a] [(najmniej) [zarobić] [jak] [godziny] [P. Str.], [takie] [nie] [stanowi] [się] [kwestia] [mowy] [o] [pracy] [najbliższego] [nowe] [i] [pracy] [najlepiej] [?] — A [zadziwiająco] [(czym] [przy] [wizadów] [wobec] [zwracają] [na] [robotniczych] [mistrzów], [stwierdzenie] [jak] [najlepiej] [?] — [tam] [konsekwencje], [przeciw] [skutkowaniu], [czy] [od] [tamtych] [nie] [pracowniczej] [konia] [potrzeby]. [Nowe] [zgubna]

polega niekarność; jak to więc można, by wśród liberalne gimnazjum i wolność stowarzyszeń bez
ustawicznej walki policyjne kroki, mogły jednak wielu tę ranę przyczepkę, która jest tak wy-
wrócić potrzebę do wypełnienia żołnierzy: nazwisko komunistów Francuskich państwa i obcych pieniędzy
(str 287) Chwile i tego Dreyfusa, że liberalizm, jak Napoleon Bebel: rok i robotników
pan rządowych widzi do granicy: ważne to nagle wolności w nowej tych społeczeństwach.

Ale, wbrew autor, nie nie chce się rabaci ob robotników. Tedy, a to właśnie najbardziej upływ
chwil za pomocą robotników stanęli stan trzeci; inni panowie bujają się utrzeć liberalną popular-
ność swoją, a inni panowie do bona fide mogą w stanowisk wiłowań wartego stanu. —

Biedny człowiek nie wie, że cel, do którego zmierzają, bo właśnie jest utworzenie
nowych silnych państw jest tamą wrażyć mi; a tolerancja być nie można bez znoszenia.

Wagner jest wielkiego pastiera moralności i wiary. Bez wiary dziedzinnego, nikt
nie może stale pracować ani stworzyć nowego: woli go przekonać, jak potrzeba abstrak-
cyjnej wiary: społeczności. Nierówność posiadania jest niezbędna dla postępu kultury.
„Bez bogactw, bez obytych nie mamy ani muzyki ani sztuk pięknych, bo nie mamy ani
wyrzeczeń ani środków materyalnych."

Jest w tem część prawdy, ale nie cała. Oczywiście potrzeba wygód i środków materyalnych,
aby umożebnić nauki i sztuki, ale były one były niezbędnie potrzebne. Do ucięcia kultu
Kłótni i dzięcia roku, jaki przeznaczyła jej Opatrzność, tam pracujący stanowczość. I musimy
dobrze, że to innego zupełnie wrażeń nam jakby na środek lub nowości, a nowa w innego,
wrażenia wyłaniać ją za cel najwyższy, ostatni. Pierwsze jest grzeszne, drugie jest barbarzyńskie, bo
w miejsce dobra, który nam tylko pomocą być może celem ostatnim, stawia bałwana, walki
ludzkich ulomne dzieło. Wiem właśnie wielkość się Anarchizmu z nowszych epoki kultur-
nego się to przeważnie na nauczyć wrażą, drugi obrońca i na obronę stanu. Mają tak
pewnie zapatrzenie się, winić też wypadnie wiarę dawnej wiary. Ze Str. na rzeczy myśl,
że wszystkie wyżej zostało Kwadrat Stoi tegorocznych Wendelów, tamtejsze i tych trzy
przez przytoczonych, i nie bez racji, to ma o to. Ale więc literatura jest wszystkiem
i człowiek właśnie nazwiskiem, który się dowiódł literatury. Ubrał się na pewno
kompletnie wrażeń. Lato jazdy, ale nego str. tak tylko się o bez wiary, bo bez wiary
nie mamy kultury — więc wiarę do wrażenia stanu.

Ćwiczenie pewnie zapatrzenia się na wiary: mówią, że ona jest za-
wsze do stworzenia Boga, cenią ją i wrażą, ale nie obrońcą się. Bo więcej, obrońcą się
z nią wielkie, jak Bogatera, bo mówią, że ylebranie, mieszkanie wrażeń nadziei wrażeń. Ze tego
nie chcą kwadrat ją dać, dziwią, tak jak dziecko lub malarza nie daje się do walki
bratnej. Że w tem mają słuszność, pierwej wyżej mówi, a kto w tem nie przekona, niech
się Hejnów zapyta. Ci ich to mówią, ale Wszyscy jej byli pewnie wiarą, ale nowych zga-
dnął, ile miał wyrzekła. Jest w nich wiary wiara, ale tej, ją rzadszy i na wszystkie wiary
wrażą, ale gdzie nie pokazano tego wszystkie, nie byli wrażą wszystkich niewidzialny,
że pewny rel. wiarą i wiarą Boga, i wiarą nowe stworzyć wiarą, aby dojść
do celu. Zresztą tak pomocnie się dziecięcy mówi, o klejnotach nagromadzonych wiarą,
że wszystkie warto oblegać to stratę, tak pomocnych jest wszystkich, a które mówią wiarą
się dalekie miejscami, wrócił się wydaje dalekie. Inny obchodzenie Rzymu pana Piramid-
bombardowania Paryża pana Francuzów a francuzy jasne pewnie pewnie wrażenia
pana Komuny wzięły się wrażą obawy przedstawienia obrońcy wiary i jak gdyby wiemia
wiała obrońcą na pomoc w pierwszym stanie. Szczęście jest w tem wszystkiem stanu fałszy-
wiarowa, bo wiarą, że rzeka wiarą wszystkich dziecięcy Boga się wiarą nad wiarą pewnego
wiarą wiary lecz w dziecku bogatych.

...ąpił rzeka, że jak Tygrys może zginąć w głębinach lub jak marmur grecki być zgniecionym przez kamienie, wyjdzie [illegible] Tej i głowie jeśli, podczas gdy [illegible] śmiertelne [illegible] ofiar morderczych przez Romanów lub przez Barbarów zostaną im zupełnie obojętnymi. A [illegible] Na więc i to w pierwszym razie silnej Boga wiary a mnie i siebie zanegl, a drugi razie niższego.

Gdy w 57m roku panowania Dioklecjana [illegible] miasto na [illegible] i kwitły [illegible] jeden po drugiej zniszczyły [illegible] wojny [illegible] wymiar [illegible] nie niemal miejsc [illegible] zupełnie [illegible] Rzymu [illegible] Italii, Afryki, Germanii, [illegible] niższe [illegible] Roberta [illegible] [illegible] [illegible] pogonie w niemej wojsku, zupełnie jak pogonie [illegible] [illegible] [illegible]

Wielkie miasto zgromadzają rodzaj w marnych mieszkaniach, stwarza tym samem armię do rewolucyi i przeszkody tej później zniesienia. Są w niedobrych warunkach. Grecy mają mieszkania niedobre, ale przestrzenne wielkie mieszkania [illegible] zamieniają [illegible] w ciche. Do tego wynajęli [illegible] i portamonja [illegible] z [illegible] słynnej ludności, proletaryatu a otrzymują [illegible] mała [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] stronach. Zarząd [illegible], żeby [illegible] liczba obywateli [illegible] w mieście nie zmniejszyła się. Jeśli [illegible] do tego do nierobotnych mieszkańców, otrzymamy [illegible] [illegible] jednak, wielka część mieszkała na wsi i tylko czasowo przebywała w mieście. Dzięki tym [illegible] Grecy potrafili w miastach swoich [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dzielności. To są te miasta, które najbardziej [illegible] [illegible] Sparkuzy i były siedliskiem najmężniejszych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Autor wbrew przeciwnie zapatruje się na pochodzenie człowieka, aniżeli Kościół. Człowiek nie jest dziełem rąk Bożych, lecz płodem przyrody; nie był wraz dokonałym rajcy mieszkańcem, lecz dzikim zwierzęciem; nie ranął w tak wysoko sięgnął wzory, jak człowiek biblijny, ale też ani nie upadł tak nisko. W skromnych początkach mierzą do wielkiego celu. I tym sposobem wchodzi pod prawo naturalnego rozwoju, z pod którego dotychczas dzieła rąk Bożych nie wyjęta. Autor kreśli potem pierwsze dzieje przedhistoryczne człowieka, zupełnie w to samo prawie słowa, jak Darwin. Tysiące lat musiały upłynąć, zanim człowiek nauczył się hodować bydło i uprawiać ziemię. A inne tysiące lat, zanim wynalazł ogień. Chociaż naturalnie też wiedzą, że pierwsi ludzie zostali wygnani od grzechu, ale nie od barbarzyństwa, to też zaraz po wygnaniu z raju bawią się polowaniem i hodowlą zwierząt, a nie długo potem i przemysłem wielkiego rodzaju. Ale nawet w hypotezie nauczyciel początków ta stale błąd, nie to mamy wielkie świadectwa, złożone w księgach różnych, a stanowiące nowiciami odkryciami w ruinach Niniwy, Babilonu i Egiptu. Pewnością tym historycznym świadectwom dla tego dość wiary nie dają, że tak wykształcona cywilizacja egipska lub asyryjska domaga się jako koniecznego warunku, wiele tysięcy lat poprzednich upileń, cywilizacyjnych. Tedakże jest to prawie i zupełnie niepotrzebna hypoteza. Czas nie potrafi niczego się stawiać; i dopomaga, lub przeje, ile nie stawia, to na to trzeba być dobrem myślicielem. A jeżeli jako przemysłowy czynnik jest zwany, to jako drugorzędny czynnik przyczyniać przy wynalazkach jest nazwy roli tamy. Powiadają, że tysiące lat potrzeba, aby owoce bydlęta lub nauczyć się wprzęgu roli. Ale na jakiem fakcie opiera się podobne twierdzenie? Wprawdzie w nauczycielu odbyła się przemiana. Jeżeli zwyczajne brzegi skomplikowanie maszyny, przymiarki wynalezienia i udoskonalenia były, to dzieło Tubalkaina wynalezienie przyrządu roli i hodowli bydła. Ileż zdarzeń pasą dziesięć wieków, zanim wynalezienie, a potem ujęcie, i ulepszenie dokonało, to na to trzeba tysiąca lat, bez względu przyrządu roli? Zaś bardzo nasuwa się myśl, obok mieszkania zaraz a stąd pochodzą zaberpieczeń od płynnych upałów, a brak drzewa, na to także trzeba kilka przymiarów, które potrzeba przyjść drzewa, a nie rozpoczęte jej w kilku dniach lub tygodniach być wykonywane w ostatnich wieczorach wieków. –

Zresztą hypoteza autor: pod każdym względem jest tak niedorzeczna, że trudno wcale zrozumieć, czego nie powinien się od razu na grubych fałszach. Już zapytam, nie prawda, że nasze nogi w człowieku się zamienić ogólnie nogi, odpowiednie do życia: towarzyskiego. Tedakże tylko zwierzęta nie przejęć do towarzyskości; tyle gatunków żyje gromadnie, a jednak pojedynczy zwierzęta bez nich na zwierzęta towarzyskości najprzód nie poznają, pomagają im w szukaniu żywności i w bronieniu się od nieprzyjaciół, ale zresztą zostawiają je dalekimi, jakimi były." (str. 230) Na nogi się dopomogą zwierzęta zupełnie człowieka? Bo w całej książce, odpowiedź autor, nigdzie przeciwne nie ma i nogi, organ (mowy) daty się zwierzęcy, mowy nie na nie pomogą towarzyskości osiągnąć tak rozległe rezultaty (str. 231) Odpowiedź to pytanie jest krótka. Bo małpy mają taki sam organ mowy, jak ludzie, a jednak dla tego nie mówią, że nie myślą. Jeżeli pas ręce, nogi a bardziej jest mózg w małpach przynajmniej człowieka się różnią, to jednak nadzieje te nadają tak rozległe, aby one mogły wytłumaczyć, dlaczego wyrosła człowieka nie tak nadzieje, dla niego zwierzęta małp nie postąpiła tak samo. –

Takie stado byłoby stadem moralnem, uporządkowanem społeczeństwem? Nic takiego, mówi autor. Po niepotrzebnych dowodzeniach, że arystokratyczny jest stan nowy, w którym jednostki nie za pewne ani życia ani mienia swego ani wolności, ustanowiono nowe prawa, nieznane dotychczas system moralności. – (str. 233)

Tak, a nie inny, powinien być system praw, nie wymyślony dedukcyą, ale wzięty z natury i powołany Bóg, a nadal jakiś, lecz że odpowiadają potrzebom społeczeństwa. Jednakże autor przyznaje, że prawa na takie postępowanie burzy; gdzie najpierwotniejszy instynkt samozachowania każe trawą, jakie może natrzeć ich zarzutów? Otóż wyłączeniem ich potrzeby, że wymagają te zasady natury utworzonej, – jej wymaganiom najzupełniej odpowiadają. str. 235

Powrót ten do utylitaryzmu w formie prawa jest konieczny, jeżeli się umysł z Boga z wiary wzięła, to wtedy i sama jednostka sobie jest Bogiem, i za prawo uważa to, co jest dla niej korzyścią. Jednakże Ale jeżeli takie nienaturalne zjawiska powstawały się wszystkich czasach prehistorycznych i jeżeli do grobu się chylących, zupełnie są one niemożebne, a wstęp społeczeństw, gdy ludzie się nawzajemnie z siebie spożywali, hypotezą przyjmowaną bowiem, że najpierwsze ludzie zaraz bez prawa a potem po tysiącach lat powstało dowiedzieć się prawo że najpierwsi ludzie żyli razem

przyjąć za ulubioną wolną wolę a wtedy (wedle przyrody) uznanie za życie wedle własnej woli - albo za uznanie za własnej woli, a wtedy życie wedle natury, znowu życie wedle konieczności instynktów, na kształt zwierząt. W drugim razie istnieje porządek moralny, to jest konieczność, tam brak wolności, a gdzie brak wolności, tam nie ma ani dobrego ani złego.

W pierwszym razie będzie działanie każdy własnym zwierzęciem, to nie może być według jakiejś normy objektywnej, lecz według tej natury, która jemu (w każdej) przedstawia się jako jego własna. Jeśli ono [illegible] a to przedstawienie będzie w różnych gdzieś razie a właściwie (inne). Jeśli ono [illegible] obowiązany tymże do zgodzenia, jakie ma z innymi? Nie zależy, o ile nie może nikomu obowiązku - tak jak król nie jest poddany jest pod prawem, tak i człowiek nie odpowiedzialny przed sobą samym, jeśli nie ma Boga nad sobą.

Jednakże najmniejsza [illegible] tworzenia najpotężniejsze zniszczenie każdego, bo każdy woli w sobie normy dobrego i złego, każdy wie, co jest słuszne i niesłuszne. Nie to co jest korzystne, co jest wtedy najlepsze, nazywa on korzystnem, lecz odwieczny porządek stworzeń, którego nie da się nie wolno nazwać, że to się wszystkim sprzeciwia, lecz że Bóg tego nienawidzi. Bo stąd, że się nie sprzeciwia wszystkim, nie ma najmniejszego obowiązku zaniechać go, popełnić zniewagę, niedowierzanie, niewdzięczność, okrucieństwo i wszelkie złości, ale nie powinien nie złego, to nie [illegible] każdego obowiązku, który to wola najwyższa wola na nie złożyła.

Chrystus ma sobie przypomnieć, że natura ma względem niego wielkie pretensje, że nie na to go stworzyła, aby żył jak pragnie, to pragnie jest Boży na niemi było w chwili jego powstania, lecz - po na niejakiego być uszczęśliwionego - przeciwnie przeciwieństwo natury - (str. 245) Każdy to może sobie pomyśleć, ale się to obawia się do niego.[2]

Chrystus 9. przypisał do innych swoich, nego chcesz aby wam bliźni uczynili, in takie czynie (235) [illegible] jedno z pism przychodzących - prawo to nieograniczenie obowiązuje, powiedział taka jest wola Boża - autor znalazł się wyjątek w [illegible][237] Kanta się pomyłka, tak, aby norma twojej woli mogła być każdej chwili zasadą powszechnego prawodawstwa a ~~nowa autor~~ na tym przykładzie można [illegible] i niedowiedzenie opinii ubiegających systemów filozoficznych. Nie można jednak, że niektóre podobne pokusy do czynienia w życiu codziennem mogą do głowy nie przyjść i że trzeba być dobrze [illegible] aby je w siebie zawrzeć, to [illegible] ten głęboki [illegible] Kanta [illegible] niego nie pomyśla, jak się można przekonać jest ostatnie [illegible] Kanta [illegible] autor w tem, że [illegible] Chrystusa [illegible] na [illegible] [illegible] podstawie [illegible] Kant sam wiara jest sobie sam przeciwieństwo, a prawa jego niezgodność się jego [illegible] na konsekwencje. Czytamy [illegible] str. 237 i [illegible], że wiele stów nie powinno [illegible] [illegible] który sobie sam przeciwieństwo, jest wolnością Boga, nie obowiązanego [illegible] jest prawem a jeśli norma jego niezgodności na być, to mowa o takiej normie, która w każdej chwili jest inna.

Kant, Fichte, Schelling, Hegel mają każdy swój system i każdy przynosi inną zasadę etyki, która zatem dobrze prawdziwa ?. —

W naturze panuje ciągły postęp, który w człowieku dochodzi do swego zenitu; w zwierzęciu natura tylko czuje, w człowieku widzi, myśli. (Dziwna materyalizm i przeciwieństwo mieszanina). Człowiek pojmuje to swoje stanowisko i zadanie w przyrodzie, staje się sprzymierzeńcem w dalszym postępie, co zgoła niedorzeczne jest w chrześcijaństwie (str. 244). Bo jeżeli natura w człowieku dochodzi do samopoznania, zdaniem człowieka będzie, poznawszy wszystko, co jest w przyrodzie, pragnący od najdroższych istot ziemskich aż do najwyższych istot niebieskich. Tenże powołanie swoje przeciwieństwa się człowiek w chrześcijaństwie, bo tam pokornego widzą ideał, jako i zbawienie bogactwo stawiano za przeszkodę i tylko drżącego duszę od całego wyższego, od połączenia się z Bogiem.

Tym sposobem dzika natura dochodzi do człowieka do zupełnego spokoju ciszy i substancji uregulowanego Nepthun wychodzi on swoje placidum capit po nad całunowe fale uroczyście. 245. Wszystko to nadzwyczajnie.

Ale człowiek na niczyim pozostać natury i nie takie nad nią panowanie. Panowanie ma nie przymuszenie, lecz po ludzku. Cisza jest okrutnością, bo nie ma wyobrażenia o boleści i cierpieniu. Człowiek ma to wyobrażenie i postara się zatem aby, aby innym jak najmniej sprawiać boleści, oszczędzić innym. Sposób obchodzenia się ze zwierzętami dość jasno miarę wyobrażenia ludzkości, jakie panuje w jakim narodzie. Romańskie ludy stoją pod tym względem bardzo nisko, Włoszki jeszcze nie dość wysoko, Francuzki wyżej, a Anglosaxonek wyżej od wszystkich potworów. Ale tej sprawy – Ale miłości swojej jednak nie nazwiesz, czyjej pierś swego opatrzył, jak matkę. – Nie można dowieść wyższości tego sposobu myślenia, powtarzam do tego, że z ludźmi gorzej niż obchodzimy, jak ze zwierzętami. Trzeba zresztą pedagogicznie na nie te zapatrywanie się.

Zdawałoby się, że wielkim ludom powinny w historyi zawsze wielkie myśli jakoby pierwiastkowe były drugich wiadomo, a drugie dopiero. Tak być powinno i tak jest najczęściej, bo trudno pojąć, aby wielki ogół duchowy wypłynął z małej myśli lub z jakichś pobudek. Jednakże jest pewna ilość wypadków, w których radzimy się materyalnej wielkości idei w pierwiastku.

Zdawałoby się, że po wielkich wypadkach politycznych na zewnątrz powinno nastąpić wielkie przeciwieństwo na wewnątrz wielkie skupienie na wewnątrz, wielkie dzieła naukowe, społeczne, artystyczne. Przyzwyczaiły nas do takiego następstwa dzieje młodych narodów, czy to protestanckiej czy to tej wielkich rewolucyi, gdzie zawsze po wielkich wyprawach na granicach ojczyste, po wielkich bitwach, skarżących w obronie niepodległości: zamożne po zadziwiających wypadkach przeciw niepogrzebistom na zewnątrz wewnątrz nastają czasy cichej refleksyi, pracowitej, ciężkiej, choć spokojnej tworzenia wielkie tego, co zdobyto w organizmie narodowy, pielęgnowanie tych wspaniałych skarbów, duchowych i materyalnych, które zdobyto na niepogrzebistach. I tak niezawodnie w Grecji po wojnie trojańskiej panuje wielki wir Homera, bohaterskiej i lirycznej, po wojnach perskich zadziwiających wiek Peryklesów, a olbrzymie po wojnie domowych wiek Augusta, we Francyi po zgnieceniu Hugonotów wiek Ludwika XIV. Takie rezultaty miłej wprawy pokojowej, po podług ogólnych teoryi nadzwyczajnych, mógł się spodziewać i po wojnie ostatniej francuskiej. Zwłaszcza wiele niewinniejszych okoliczności dla swego opanowania. Bo zaiste imponujący widok przedstawiało wielkie wojsko zjednoczone jednomyślnie na obronę walki z tradycyjnym nieprzyjacielem, obronę ojczyzny i dobrowolne wojsko, wobec którego błędnieją wojny pierwszego Napoleona – którego podobno dzisiaj wojny Cezara mają; gdzie takie stały się nasze armie. Cudowność w tej wojnie niezgłębione objawiona, w której podnieś się musiała ich Barcine pod Metzem.

dawniej uważał Str. Chrystusa przyjęciu za wielkiego człowieka, w ostatnich czasach [illegible] to otwarcie, że jakkolwiek o życiu Chr. mało wiemy, wielka część jego osobi jest autentyczna i pozostanie na zawsze własnością chrześcijaństwa. Dzisiaj, może w przeciwieństwie ostatnich wyjątków, mniemają że o Chrystusie wcześniej nic nie wiemy, nawet nic wiemy czego chciał: tak mało znana osobistość może być przedmiotem badań historycznych: ale nie może być przedmiotem wiary w życiu a mniej jeszcze przedmiotem religijnego kultu. Opiera się [illegible] to, że pisma N.T. powstały bardzo późno, i wcześnie tylko listy Pawła itd. i Apokalipsa mają być autentyczne: mają to potwierdzenie, którego nie popiera żadnemi dowodami, a stąd wcześnie nie można wydobyć nic pewnego o życiu Chr. Tak więc dla tego nie dowodzi, jakoby prawdziwe: teologów zdania [illegible] i tymczasem wydobyć z Ewangelii [illegible] mitologii [illegible] Baura jego najdowolniejsi uczniowie nie zrobili absolutnie nic do kat: chronol: Tak więc: 4 ta ew: według Str: pisany później, Łukasz odnosi do pierwotnego 24 to roku, podczas gdy Ewald one inne powagi umieszcza je w końcu 1 go wieku. Inny zaś pierwsze ewangelia znakomity Baura wydanie odnosi do 1 go wieku; niektórzy mniemają, że były napisane przed 80 r. Zmieniło to przecież stan rzeczy i bo zarzucono z historycznej strony odtąd Chrystusa za bardzo konkretną osobistość, o której bardzo wiele wiemy.

Tyle jednak pewna, że gdyby nawet tylko owe cztery listy Pawłowe były autentyczne, tyle z nich wynika, że już w kilkadziesiąt lat po śmierci Zbawiciela, bliżsi apostołom i na zachodzie, wcześnie uważali Chrystusa wiemy, że Chrystus był Synem B. że za nasze grzechy był umęczony, i zmartwychwstał. Zmartwychwstanie było punktem wyjścia nowej religii, ono wróciło uczniom otuchę i dało im natchnienie, bo ten który śmierci uprzedził, mógł ich także wybawić od śmierci. Wyobraźmy sobie że Jezus, że J. Ch. był, jak Str. w ostatnim dziele utrzymuje, już nie Bóg, a nawet nie wybitnie wielki, mocarz ale z reformą rodu ludzkiego, bez exaltowanej fantazji, nie rozumiejący życia praktycznego, głoszący się za Mesyasza. Runęłoby jego, jak mocny Żydzi podówczas ogromnie mocna przekonani, że utwory wielkie państwo rzymskie, on ich wyprowadza z tego błędu, powiada że jest innego rodzaju Mesyaszem, który na śmierć za grzechy umarł. Ale potem zmartwychwstanie i bliskie przy Ducha Pocieszyciela zawarcie z uczniami i Kościołem. Było to wszystko tak niezwykłe w żydowskiem, tak jedyne w swoim rodzaju, że konieczne potrzeba było zmartwychwstanie, aby w tak trudnej wierze utwierdzić uczniów. Jednakże Chrystus P. umarł na krzyżu, wszystko przepadło. Co wolno uczniowie Po ludzku mówić, pomarł być wzniesionym, jednakże Str. w nas w niemiecku, że oni na pewno tak nie myśleli. Kościoła wiekują do Galilei, potem idą i wierzą po starym testamencie a mowie, pieśniach [illegible] proroków, dopóki za wiarą ich wizji nie skłonili sobie nadziei, że umarły ich ukochany odejść może, a [illegible] gorącym [illegible] miłością dusze jest zapłonęły, aby znowu przyszedł w mocy. Rodzaj wizji halluzynacyjnych ogarnął bardzo ich zgłaszków, byciu [illegible] myśli zmartwychwstanie, i na tym [illegible] opiera się całe chrześcijaństwo, bo bez zmartwychwstania dzieło Chr: nie udałoby się.

Czyż nie trzeba być z wrogiem obrazy, aby na takich dziwacznych przypuszczeniach oprzeć dwadzieścia wieków, wiarę z dziejów, która ruszyła wszystkie pogańskie, i z którymi nawet niedowiarki jeszcze się zgadzają. Nigdy z bliższej przyczyny nie powstało [illegible] [illegible] godziny